

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ PIĄTEK 2 KWIEŹNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 92
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Wyrównanie deficytu budżetowego

może stworzyć wspólny program koalicji.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów zajmowano się sprawą wyrównania deficytu budżetowego na r. 1926 w sumie 150 milionów złotych. Wnioski i propozycje poszczególnych ministrów uważane są za podstawę do stworzenia wspólnego programu koalicji w dziedzinie gospodarczej.

Wyrównaczy podatek majątkowy

przyniesie rocznie 50-60 mil. złotych

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Rada ministrów zajmowała się sprawą wprowadzenia t. zw. podatku majątkowego wyrównawczego. Podatek ten w formie stałego procentu progresywnego od majątku miałby zastąpić wprowadzony przez p. Władysława Grabskiego podatek majątkowy tymczasowy i miałby przynieść rocznie od 50 do 60 milionów złotych.

WYJAZD PREMIERA SKRZYŃSKIEGO

do Pragi Czeskiej.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński wyjeżdża do Pragi Czeskiej 12 b.m. 13 kwietnia o godz. 1-ej będzie w Pradze, gdzie zabawi przez 13 i 14. 14-go wyjeżdża z powrotem do Warszawy. W czasie pobytu premiera Skrzyńskiego w Pradze omawiana będzie m. in. sprawa likwidacji ostatnich zarządzeń rządu czeskiego, co do wywozu bydła z Polski.

Kto zabił cara Mikołaja?

Zbada to specjalna komisja śledcza rządu sowieckiego

Moskwa, 1 kwietnia.

Agencja Wschodnia

Zarządzeniem rady komisarzy powołaną została komisja dla zbadania ponownego sprawy stracenia cara Mikołaja II.

Belgia wydała zakaz wwozu owiec polskich.

Bruksela, 1 kwietnia

Polska Agencja Telegraficzna

„Monitor” z dnia 28 marca ogłosił rozporządzenie o zakazie wwozu owiec polskich z powodu panującej w Polsce zarazy pyska. Rozporządzenie to nie odnosi się do tych transportów, które wysłane zostały przed 28-ym marca.

Nowa próba przelotu nad Atlantykiem.

Nowy York, 1 kwietnia

Polska Agencja Telegraficzna

Były lotnik wojskowy Fonck zamierza przedsięwziąć między 20 czerwca a 1 lipca, lot z Nowego Yorku do Paryża. Podróż tę odbędzie Fonck na samolocie amerykańskim, zaopatrzoną w 3 motory francuskie.

Krwawe starcia w Stryju.

Policja i wojsko obsadziły gmachy publiczne. — Ogólne przygnębienie w mieście. — Po mieście wolno chodzić tylko do godz. 9 wieczorem.

Z Warszawy donoszą: Tragiczne zajścia które się zdarzyły w Stryju, wzburzyły całą Małopolskę. Nie tylko Małopolskę — kraj cały! „Kurjer Lwowski” podkreśla, że stało się źle, policja, zamiast strzelać w powietrze —

dała salwę do tłumów, skutkiem czego padło wiele ofiar.

Lista zabitych obejmuje 9 nazwisk: Dymitr Hawryliczyn, Piotr Lenycz, Michał Tośko, Iwan Tenyszyn, Bronisław Łopuski, Józef Wróbel, Jan Hrodyński, Tomasz Bocher i jedna kobieta, której nazwiska nie ustalono.

Ranni:

Teodor Nazar, Jan Hruby, Piotr Bo-

cian, Jan Prociuch, Zachary Kocur, Helena Jasz.

Prócz wymienionych, znajduje się jeszcze kilka osób, lżej rannych, pozostających na kuracji w szpitalu wojskowym.

Według danych urzędowych, wynosi ogólna liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Stryju, 750 osób.

Z tego przypada na przemysł drzewny i budowlany — 300; robotników niewykwalifikowanych — 200, przemysł metalowy — 50; przemysł garncarski — 15; górniczy — 20; reszta bezrobotnych — to służba domowa i drobni rzemieślnicy.

Zapomogli otrzymywało jedynie 42 bezrobotnych.

Większość, jak widzimy, nie pobierała żadnych zasiłków — i to od wielu tygodni...

Sprawa znajduje się w rękach prokuratury.

Aresztowano dotychczas, jako eskerzonych o agitację i sprowokowanie zamachów, 22 osoby.

W Stryju zmobilizowano wszystkie siły policyjne i załogę wojskową. Wojsko obsadziło starostwo, budynek poczty oraz gmachy instytucji rządowych i użyteczności publicznej. W mieście panuje ogólne przygnębienie. Wydano zarządzenie, zabraniające chodzenia po mieście po godzinie 9 wieczorem.

Wielkopostne posunięcia rządu

sprowadzają się, jak dotychczas do dymisji p. Wilkońskiego z Banku rolnego oraz do namysłów w sprawie kompetencji wojskowych p. prezydenta Rzplitej.

W Sejmie panuje pustka i nuda.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Wczoraj w południe rozpoczęły się ferie wielkanocne w sejmie, który święci całkowicie pustkami.

Rząd odrabia przedświąteczne zaległości, które, mówiąc szczerze, nie mogą wywołać entuzjazmu u nikogo, ani nawet pobłażliwości wymaganej w okresie wielkotygodniowym.

Mamy tu na myśli przede wszystkim usunięcie z Banku rolnego p. Wil-

końskiego, jednego z najzasłużeńszych działaczy społecznych i prezesa tego banku.

P. Wilkoński, jak się dowiadujemy, padł ofiarą intrygi, o czym zresztą w najbliższym czasie napiszemy.

Z drugiej strony, nie można się dość nadziwić rządowi, który w ciągu 6 tygodni nie znalazł czasu, aby dać odpowiedź p. prezydentowi na jego zapytanie pisemne, skierowane do rady ministrów w sprawie kompetencji p. prezydenta Rzplitej w sprawach wojskowych

Jak się dowiadujemy, poszczególni ministrowie opracowali już teksty odpowiedzi w sprawie wątpliwych konstytucyjnych p. prezydenta. Odpowiedzi te mają być zawarte w czterech zasadniczych punktach, którym za wytyczne służy to, że p. prezydent Rzeczypospolitej jest zwierzchnikiem armii i kieruje nią przez ministra spraw wojskowych.

Odpowiedź ta, o ile rząd znajdzie chwilę czasu, wejść ma na posiedzenie rady ministrów dla ostatecznego opracowania.

Francuzi wzorują się na Polsce.

Plany oszczędnościowe rządu znajdują naśladowców na Zachodzie. Planami temi żywo interesuje się prasa paryska.

Paryż, 1 kwietnia.

Program finansowy min. Zdziechowskiego, oparty na zrównoważeniu budżetu bez podwyższenia podatków i na wypełnieniu deficytu drogą oszczędności i redukcji wyposażenia, wywołał we Francji zainteresowanie, które obejmuje wciąż liczniejsze środowiska.

Odbija się to zwłaszcza w komentarzach prasowych, niezwykle przychylnie oceniających „ciekawy plan sanacyjny polskiego ministra finansów”.

Lewicowa „Ere nouvelle” poświęciła w poniedziałek większą część swego feljetonu finansowego wywodom Zdziechowskiego, przychylając się nawet do uznania projektów redukcyjnych.

Agencja finansowa „Paris Telegramme” komentowała we wtorek mowę Zdziechowskiego w artykule pióra naczelnego redaktora, Jacques Gerta, który wręcz pochwała „energję, planowość oraz mądre założenie polskiej polityki finansowej”.

Sytuację finansową w Polsce komentują „Information”, „Ere Nouvelle” (po nownie), tudzież „Temps” i agencja Radio.

„Temps” pisze „Zdziechowski wykaże, że wszelka podwyżka płac i pensji ostatecznie odbija się fatalnie na klasach pracujących, gdyż podwyżka taka nieubłaganie pociąga za sobą drożyznę życia, której żadna dalsza podwyżka nie potrafi zaradzić”. Rezultat jest taki, że nie tylko kursa walut, ani ceny nie potrafią utrzymać się na stałym poziomie, ale także wogóle żadna kalkulacja.

W dalszym ciągu swego artykułu „Temps” pisze: „Wymowa ministra Zdziechowskiego oraz jego akcent niezwykłej szczerości rozbroiły w końcu przeciwników jego programu finansowego, którego broni z godną pochwałą wytrwałości”.

Wreszcie dziennik oddaje także noś Skrzyńskiemu, „którego pośrednictwo w dyskusjach międzypartyjnych okazało się bardzo skuteczne”.

Dwa miliony złotych

otrzymała samorządy na roboty publiczne.

Z Warszawy donoszą:

Suma 2 milionów złotych, przewidziana w budżecie kwietniowym na uruchomienie i wznowienie robót publicznych i budowlanych będzie rozdzielona według planu, przedstawionego przez ministra robót publicznych na posiedzeniu rady ministrów.

Rozdziału dokona komitet ministrów dla spraw bezrobocia, w skład którego wchodzi ministrowie: robót publicznych, pracy, spraw wewnętrznych, kolei oraz przemysłu i handlu. Komitet ten zbierze się zaraz po świętach, najpóźniej w środę.

Traktat polsko-rumuński

Jest dla Polski korzystny.

Gdańsk, 1 kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Tutejsza prasa niemiecka bardzo obzerznie zajmuje się sprawą odnowienia traktatu polsko-rumuńskiego. Zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten” traktat ten w dotychczasowej formie był dla Polski bardzo niekorzystny i powodował dla niej rozmaite nieraz poważne trudności. Obecnie Polska w mistrzowski sposób doprowadziła do zmiany tego traktatu, podporządkowując go bowiem wprost postanowieniom statutu Ligi narodów, a jednocześnie unika zarzutu naruszenia obowiązujących postanowień traktatów. Postępowanie Polski było tak zręczne, że nikt nie może jej nic zarzucić.

Wymiana umów konsularnych

między Polską i Sowiecami.

Warszawa, 1 kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 1 kwietnia r. b. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Rzplita Polską a Z. S. R. R., podpisanej w Moskwie 18 lipca 1924 r.

Wymiany powyższej dokonali ze strony polskiej: p. Aleksander Skrzyński, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, ze strony Z. S. R. R. p. Piotr Wojkow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

Abd-el-Krim

zgłasza swój akces do Ligi Narodów.

Londyn, 1 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” przynosi z Genewy rewelacyjną wiadomość, że Abd-el-Krim zwrócił się do ligi narodów imieniem wszystkich ludów Afryki (?) o przyjęcie w poczet członków ligi.

Wystąpienie Abd-el-Krima wywołało w kołach zbliżonych do rady ligi powszechne zdziwienie. W związku z tem oczekiwane są jednak nowe tarcia i nowe kombinacje polityczne podczas obrad esnencj sesji rady.

Nowe wybory w Grecji

General Pangalos kandydatem na stanowisko prezydenta republiki.

Ateny, 1 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Termin wyborów ustalony został ostatecznie na dzień 4 kwietnia r.b. Rokowań o wystawienie wspólnej kandydatury na stanowisko prezydenta i prezydenta Zaimosa, rozbiły się. General Pangalos zgodził się na wystawienie jego kandydatury.

Stany Zjednoczone mają uznać de iure republikę gruzińską.

Londyn, 1 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Z Waszyngtonu donoszą, że na posiedzeniu kongresu przedłożono rezolucję, domagającą się uznania de iure niepodległej republiki gruzińskiej, oraz przyznania jej prawa posiadania własnych przedstawicieli zagranicą.

Gdyby kwestja ta weszła pod dalsze obrady izb, uznanie sowieców przez Stany Zjednoczone odroczoneby zostało siłą rzeczy znowu na pewien czas.

Falszerze węgierscy staną przed sądem w końcu kwietnia.

Budapeszt, 1 kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Według informacji dzienników, rozprawa sądowa w sprawie fałszerstw banknotów francuskich będzie prawdopodobnie wyznaczona na ostatni tydzień kwietnia, ewentualnie na dzień 3 maja.

Groźba przesilenia we Francji minęła

Parlament uchwalił szereg nowych podatków i zaakceptował wprowadzenie monopolu nalcianego.

Socjaliści niechęcią chodzą na pasku komunistów

Paryż, 1 kwietnia.
Agencja Wschodnia

W wynikach dzisiejszego głosowania sytuacja wewnętrzna Francji stała się wolną od groźby poważnego przesilenia gabinetowego.

Rozpoczęte w dniu wczorajszym obrady w izbie deputowanych zakończyły się dopiero dziś przed południem uchwaleniem projektów finansowych rzadu 230 przeciw 159 głosami.

Minister Peret i senator De Monzie usiłowali spowodować odroczenie wniosków socjalistycznych odnośnie wprowadzenia monopolu nalcianego. Wnio-

sek ten jednakże przeszedł 296 głosami przeciw 265.

Tak samo załatwioną została sprawa z monopolem cukrowym.

Podczas dyskusji nad podniesieniem podatku obrotowego, wszczętej o godz. 4-ej rano, oświadczyli socjaliści, że w głosowaniu udziału nie wezmą i że są stanowczymi przeciwnikami tej podwyżki, gdyż prowadzi ona w prostym rzędzie do wzmocnienia drożyzny, a co za tem idzie wszystkie korzyści osiągnięte na tej drodze figurować będą jedynie na papierze, gdyż w zasadzie nie będzie korzyści żadnych.

Poseł Flandin oświadczył, że stron-

nictwo republikańskich demokratów zajmuje to samo stanowisko co i socjaliści i w sprawie podwyższenia podatku od obrotu wstrzymuje się od głosowania również.

Wnioski o odroczenie dyskusji nad sprawą powyższą odrzucone zostały 227 głosami przeciwko 159.

Nowy poseł komunistyczny miasta Paryża Fornier, który w swej mowie zwalczał projekty sanacyjne i kartel zwrócił się do socjalistów, proponując im współpracę. Poseł socjalistyczny Renaudel, odpowiedział mu imieniem stronnictwa odmownie.

Troski i kłopoty Wielkiej Brytanji.

Rząd Baldwina ma do pokonania wiele trudności.

Anglja chce się rozbroić

wyznaczyła już swego delegata na konferencję rozbrojeniową.

Londyn, - kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Przedstawiciel rządu oznajmił w izbie gmin, że lord Cecil reprezentować będzie WBrytanię na przyszłej konferencji w sprawie rozbrojenia.

Delegacja angielska przedstawi propozycję, zmierzającą do ogólnego rozbrojenia.

Górnicy odrzucają propozycje właścicieli kopalni.

Londyn, - kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Przywódca federacji górników oświadcza, że propozycje właścicieli kopalni nie są możliwe do przyjęcia. Zda-

niem jego kryzys będzie miał charakter nader poważny.

Nowy atak na Chamberlaina

Poseł Wodgewood poddał krytyce zachowanie się angielskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie.

Londyn, 1 kwietnia.
Agencja Wschodnia

Członek izby gmin, poseł Wodgewood oświadczył na zgromadzeniu Izby, że minister Chamberlain nie zdaje sobie na wet w części sprawy z tego, że zachowa nie się jego w Genewie przyczyniło się do wywołania wzburzenia w Berlinie, Madrycie i Londynie, że wobec tego na najbliższej konferencji międzynarodowej nie powinien on reprezentować Anglii, lecz ktoś godniejszy, a przede wszystkim rozsądniejszy od niego.

Londyn, - kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.
Obrady izby zostały odroczone do 13 kwietnia

Prasa angielska zadowolona jest z taktyki Niemiec.

Londyn, 1 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Prasa angielska wyraża się przychylnie o zawiadomieniu Niemiec, iż godzą się one wziąć udział w pracach komisji specjalnej, zwołanej do kwestji zbadania organizacji Ligi narodów.

Dzienniki stwierdzają, że Niemcy w ten sposób wyrażają gotowość współdziałania z państwami, wchodzącymi w skład ligi, oraz w duchu porozumienia z ligą.

„Times” piszą, że z zawiadomienia rządu Rzeszy wynika, iż wysłał on swego delegata, nie zaś obserwatora.

Aktorzy radzą w Warszawie

a przy okazji urzędnik ministerjalny wygłasza mądre zdania o ukrytych kapitałach w Polsce.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęły się w siedzibie teatru „Perskie Oko” obrady walnego zjazdu związku artystów scen polskich.

Posiedzenie zagalął prezes zarządu głównego Z.A.S.P. dyr. Mazurkiewicz, witając przybyłych, oraz wzywając ich do oddania hołdu dwum zmarłym wielkim pisarzom: Żeromskiemu i Reymontowi oraz zmarłym kolegom-aktorom. Pamięć ich obecni uczcili przez powstanie. Następnie wybrano prezydium zjazdu: Prezesem honorowym zjazdu wybrany został Józef Śliwicki. Wybierając, wbrew zwyczajowi tylko

jednego prezesa honorowego — zjazd w ten sposób podkreślił wielkie zasługi p. Śliwickiego. Na przewodniczącego powołano p. Jednowskiego z Krakowa.

Przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując na wszystko to, co w chwili obecnej stanowi istotne

zadanie aktora polskiego i czego ten aktor ma prawo domagać się od teatru. Główny nacisk należy położyć na rzecz najważniejszą —

prace aktora, która musi dążyć do podniesienia poziomu teatru. Przemówienie p. Jednowskiego go przerywano kilkakrotnie oklaskami. Wybrano następnie komisję weryfikacyjną, poczem w imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał naczelnik wydziału prasowego p. Wańkowicz. Po nim, imieniem min. pracy witał zjazd dyr. Ulanowski, który życząc zjazdowi pomyślnych rezultatów radził, by nawet najbardziej upośledzony na gaży artysta nie winił o to Polski, która ma u swych obywateli 540 milionów złotych, zaległych w podatkach, co świadczy, że kapitał się ukrył i to powoduje stagnację także i w teatrze.

Po prezesie rady miejskiej przemawiał imieniem związku literatów p. Kaden-Bandrowski.

Paul Boncour w Warszawie.

Deputowany socjalistyczny Boncour jest znanym przyjacielem Polski.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Dziś rano pociągami paryskim przybywa do Warszawy w charakterze gościa rządu polskiego, p. Paul Boncour. Program bytności w Polsce, tego wybitnego męża stanu i przyjaciela Polski jest następujący:

2 kwietnia. Przyjazd do Warszawy. Zwiedzenie miasta, przyjęcie u premiera i t. d.

3 kwietnia. Godzina 1.30 popołudniu, wyjazd do Krakowa.

8 kwietnia. Wyjazd do Wilna przez Kowel i Białystok. Zwiedzenie granic litewskiej i sowieckiej.

10 kwietnia. Powrót do Warszawy. Między innymi odczyt p. Boncour o lidze narodów.

11 kwietnia. Wyjazd do Poznania.

13 kwietnia. P. Boncour opuszcza Polskę i udaje się do Paryża.

Krwawe walki pod Pekinem.

Czang-Tso-Lin przeciw Feng-Yu-Ksiangowi.

Londyn, 1 kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

„Daily News” podaje, że w odległości 16 mil od Pekinu wre obecnie ciężka walka pomiędzy wojskami sprzymierzonego gen. Czang-Tso-Lina i Wu-Pei-Fu i wojskami Feng-Yu-Ksianga.

Kto stoi za plecami generała Czang-Tso-Lin?

Moskwa, 1 kwietnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Czang-Tso-Lin w porozumieniu z przedstawicielami kilku państw opracował program działania na wypadek zajęcia przez jego wojska Pekinu. Przedewszystkiem zamierza on stłumić ruch rewolucyjny oraz antyeuropejskie wystąpienia. Jak donosi prasa sowiecka, Anglja domaga się od Czang-Tso-Lina, aby w razie zajęcia przez niego Pekinu zażądał wyjazdu posła sowieckiego Karachana oraz zerwania wszelkich stosunków z Rosją sowiecką. Wzajemnie za to Czang-Tso-Lin ma otrzymać znaczną pożyczkę.

Wódki i likiery Baczewskiego.

LUBADYKTYN

w smaku nie ustępuje najlepszemu likierom zagranicznym.

NIEBEZPIECZEŃSTWO z ZACHODU.

Walka o spólrzędne traktowanie Polski i Niemiec na terenie ligi narodów jest dopiero wstępem do wielkiej batalii, która rozegrać się musi w Europie. Jeśli spojrzeć z perspektywy kilku lat na postępy niemieckie od chwili kiedy delegacja Rzeszy podpisywała w historycznym wagonie kolejowym w Spa akt preliminarzy pokojowych pod groźnym wzrokiem Focha, od chwili, gdy Niemcy, złamane i zgnębione, czołgały się u nóg aliantów i błagały o ratunek przed gnieżdżącym się w Bawarii bolszewizmem, aż do obecnego momentu, gdy Niemcy coraz widoczniej stają się równouprawnionym członkiem wielkomocarstwowej rodziny — wówczas dopiero z całą jasnością ogląda się uczynione przez nich wyłomy w tym porządku Europy, który zdawał się panować w roku 1919.

Nie trzeba zamykać oczu na fakty, nie trzeba prowadzić strusiej polityki chowania głowy w piasek. Przerazająca szybkość odbudowy politycznej i gospodarczej Niemiec jest dla Polki groźnym memento.

Znaczenie polityczne Rzeszy nie jest dla nikogo tajemnicą. Próby zdławienia Niemiec przez Poincaré'go nie udały się i pierwszym znaczącym sukcesem Berlina były umowa Dawesa. Później następowała szybko desokupacja Nadrenji, ukoronowana ostatnio opuszczeniem przez Anglików Kolonii. W stosunku do ligi narodów Niemcy stały się mile zapraszającym gościem. Kiedy przyjęcie z racji oporu Brazylii nie doszło do skutku, najlepszy mówca i polityk Francji — p. Arystydes Briand wyteżał cały swój talent, cały dar oratorski, aby przekonać świat, że Paryż najgorzej życzy sobie przyjaznych, bliskich, serdecznych stosunków z Berlinem... Trzeba było słyszeć siłę ekspresji słów premiera Francji, aby zrozumieć całą głębię znaczenia, jakie przywiązuje naród jego do porozumienia z Niemcami.

Powody takiego stanu rzeczy leżą, jak na dłoni. Z chwilą wycofania się Stanów Zjednoczonych, a częściowo i Anglii z polityki kontynentalnej europejskiej Francja pozostała oko w oko z Niemcami. Włochy są dość niepewnym i ściśle egoistycznym sojusznikiem. Mała Ententa i Polska nie wystarczają do stworzenia równowagi, tembardziej, iż państwa te zaabsorbowane są także innymi problemami, związaniem z polityką rosyjską, bałkańską, bałtycką i włoską. Jest widoczne, iż w takiej sytuacji najlepszym wyjściem jest próba porozumienia z Niemcami. Zapoczątkowana przez ciężki przemysł francuski jeszcze w r. 1921 urasta ona do rozmianów zasadniczego zagadnienia polityki francuskiej od chwili objęcia rządów przez demokratyczną lewicę. Udział Caillaux i Malvy w rządach jest najlepszym dowodem zmiany kursu.

Niemcy wyraźnie wracają tedy do honorów wielkiego mocarstwa, a W. Brytania stała się dobrowolnym hełmem, który urbi et orbi ogłasza ten fakt historycznego znaczenia.

Równoległe z temi sukcesami politycznymi idzie odbudowa gospodarcza. Niemcy znajdują się jeszcze w stanie ostrego kryzysu ekonomicznego. Liczą miliony bezrobotnych, ale

nie mniej liczy ich Anglia. Utrudniony jest eksport wobec drożyzny produkcji, ale wszak cierpią na to samo i inne kraje o mocnej walucie. W każdym razie postęp w zwalczaniu skutków zabójczej inflacji jest widoczny i, zdaniem rzeczoznawców europejskich i amerykańskich, najwyższe napięcie kryzysu w Niemczech już minęło i teraz raptownie następuje poprawa. Niemcy z podziwu godną szybkością amerykanizują się w produkcji, wprowadzają ulepszone systemy techniczne, starają się zredukować możliwie ceny. Przy znanym ich zmyśle systematyczności, przy energii i uporze — nie ulega wątpliwości, że zamierzenia ich uwieńczone będą sukcesem. A cóż stanie się wówczas, gdy Niemcy mieć będą najtańszą w Europie produkcję, a ich organizacja handlowa weździe się

na wszystkie rynki?... Wiadomą jest przecie rzeczą, iż systemem politycznym świata rządzą interesy handlowe...

Najbardziej zamglone są jeszcze wewnętrzne stosunki Niemiec. Walki jednak partyjne, które wyrażały się w t. zw. „putschach“ dziś już nie przekraczają ram, znanych np. we Francji, gdzie faszysta stacza uliczne walki z komunizmem. A trzeba przecie wziąć pod uwagę, iż Niemcy były krajem, gdzie panowała psychika przegranej wojny, gdzie namiętności stłoczone musiały wyładować się w postaci wybuchowej. Uspokojenie stosunków w Niemczech nie ulega kwestji w ostatnim okresie lat dwu, a najlepszym probierzem jest tu stosunek partji niemieckich do układu w Locarno i wejście Niemiec do Ligi narodów.

Skoro tedy widzimy wyraźne odrodzenie Niemiec pod wszelkimi względami, staje przed nami groźny problem przyszłości, wyrażający się nie tylko w kwestjonowaniu przez Niemcy naszych granic zachodnich ale również w sprawach stosunków gospodarczych. Pod tym kątem widzenia trzeba patrzeć na naszą zagraniczną politykę, która nie może być prowadzona krótkowzrocznie, na przeciąg paru lat, ale utrzymana być musi w perspektywie dalekiej, liczącej się z rozmaitemi ewentualnościami nawet w odległej przyszłości. Nie chcemy tu stawiać programu polityki naszej wobec Rzeszy niemieckiej, ale wystarczy podkreślenie ważności problemu.

Czesław Oltaszewski.

Jak Chamberlain uniknął „kaźni”. Uratował go raport Houghtona, który zawiera „aż za wiele prawdy“.

London, w marcu 1926 r.

Po powrocie z Genewy do Londynu sir Austin Chamberlain oświadczył dziennikarzom:

„W tym tygodniu będzie moja kaźń w izbie gmin. Wolę milczeć przed wejściem na szafot.“

Prasa socjalistyczna i liberalna przed „straceniem“ Chamberlaina pisała o Genewie w tonie niezwykłego rozdrażnienia, a nawet złości.

„The Nation“ pisała np.: „Chamberlain zrobił z debat Ligi narodów grę w pokera, a ponieważ nie jest wytrwałym graczem w pokera, więc został pobity. Prosimy Boga, żeby w rokowaniach jawnych i poufnych, do których dojdzie przed sesją wrześniową Ligi, nie było mu dane paczyć poglądów angielskich“.

Wynik dyskusji w izbie gmin nie odpowiadał jednak nagance, którą prowadzono w prasie. Sir Austin Chamberlain wysłuchał paru ataków pp. Lloyd Georgea i Mac Donalda i uzyskał votum zaufania. „Kaźń“ nie odbyła się.

Rozdrażnienie w kołach opozycji z powodu wyniku sesji Ligi nie zmniejszyło się po decyzji Izby gmin. Nastroj niezadowolenia ujawnia się w niebывалych dotychczas w Anglii wyrazach niechęci dla samej Ligi.

Jedno z pism oświadczyło, że „Jeżeli Liga ma być tylko uzupełnieniem rady ambasadorów, to lepiej niechaj zginie jaknajprędzej“.

Ten nastrój niechęci do Ligi wzmocnił jeszcze ogłoszony tutaj w całości raport poufny p. Houghtona, posła Stanów Zjednoczonych w Londynie dla prezydenta Coolidge'a. P. Houghton przed nominacją do Londynu posłował w Berlinie i znany jest jako stronnik „ducha Lo carno“ w polityce międzynarodowej t. j. takiego kierunku, który prowadzi do pa cyfikacji Europy bez myśli o rewanchach, traktatach zaczepno - odpornych i t. p.

Resume raportu p. Houghtona ogłoszone w Londynie brzmi j. n.:

„Kontynent europejski, o ile chodzi o meżów stanu niczego nie nauczył się po wojnie. Liga narodów jest bardzo daleka od tego, aby stać się istotnym narzędziem organizacji pokoju międzynarodowego; przeciwnie podąża ona w kierunku wznowienia przynajmniej 1815 r. z tą różnicą, że nie może mieć nadziei na zapewnienie Europy pokoju na 40 lat. Na czele tego ruchu idzie Francja a rząd W. Brytanji niechętnie za nią podąża. Niechętnie dlatego, że nastroje brytyjskie zmierzają w przeciwnym kierunku, a p. Chamberlain uważa poddanie się kierownictwu Francji w tej sprawie za nieu-

niknione tylko dlatego, że współpraca z Francją na wschodzie w innych sferach jest pożądana. Mocarstwa kontynentalne Europy nie mają szczerego zamiaru rozbroić się i nie cieszą się zbytnio z udziału Ameryki w ich naradach.

Konferencja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej zbierze się w Genewie — o ile zbierze się — dla omówienia propozycji, co do których jednoznaczności nie spodziewa się i nikt sobie nie życzy. Propozycje te wysunięto po to, aby zabezpieczyć fiasco konferencji“.

Tak sceptycznie i ponuro brzmią wywody dyplomaty amerykańskiego. Jak widzimy tu dopiero przygotowano kaźń dla p. Chamberlaina. Prasa angielska niezłoczliwa rządowi oświadczyła, że w raporcie sir Houghtona jest „aż za wiele prawdy“.

Rzuca się w oczy, że opinia p. Houghtona o Lidze zbiega się zupełnie z tem, co wypisują codziennie na łamach swojej prasy publiczności i politycy sowieccy.

I to właśnie budzi w społeczeństwie angielskiem zdrową reakcję, łagodząca

wyroki na kierownika obecnego polityk zagranicznej W. Brytanji.

Ostry sąd o Lidze zbiega się z wrogim stosunkiem do państw europejskich wogóle. Tak dzieje się w polityce sowieckiej, i to samo daje się zaobserwować po drugiej stronie oceanu.

Właśnie w tych dniach ku oburzeniu opinii angielskiej senator Borah — słynny stronnik porozumienia Ameryki z Szwajcarią, zgłosił wniosek, domagający się odszkodowania dla Stanów Zjednoczonych za skutki blokady przed przystąpieniem Stanów do wojny.

Oczywiście to odszkodowanie musiałoby płacić przedewszystkiem W. Brytania.

Nic dziwnego, że przy takich objawach stępa się ostrze ataków na sir Chamberlaina i zaczyna brać górę przekonanie, że trzeba jednak w Lidze siedzieć, nie rozbić jej i powoli, a ostrożnie organizować rozbrojenie moralne bez którego prawdziwego pokoju nigdy nie będzie.

M. N.

Przemysłowcy łódzcy

przeegrali wszystkie sprawy w międzynarodowym trybunale mieszanym

i nie otrzymają odszkodowania za zarekwirowane przez okupantów niemieckich maszyny i towary.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem złożyli wczoraj ministrowi skarbu, p. Zdziechowskiemu, obszerny memoriał w sprawie odszkodowań za wyrządzone przez niemieckie władze okupacyjne przemysłowi polskiemu szkody i straty z tytułu wywłaszczeń we wszelkiej postaci.

Memoriał ten jest ciężkim oskarżeniem przedstawicieli rządu polskiego, urzędujących przy mieszanym trybunale paryskim.

Przemysłowcy polscy, okradzeni z maszyn, towarów i surowców przez władze niemieckie podczas okupacji, opierając się na opinii najznakomitszych prawników francuskich, zgłosili swe pretensje do mieszanego trybunału polsko-niemieckiego. Tembardziej, że szereg

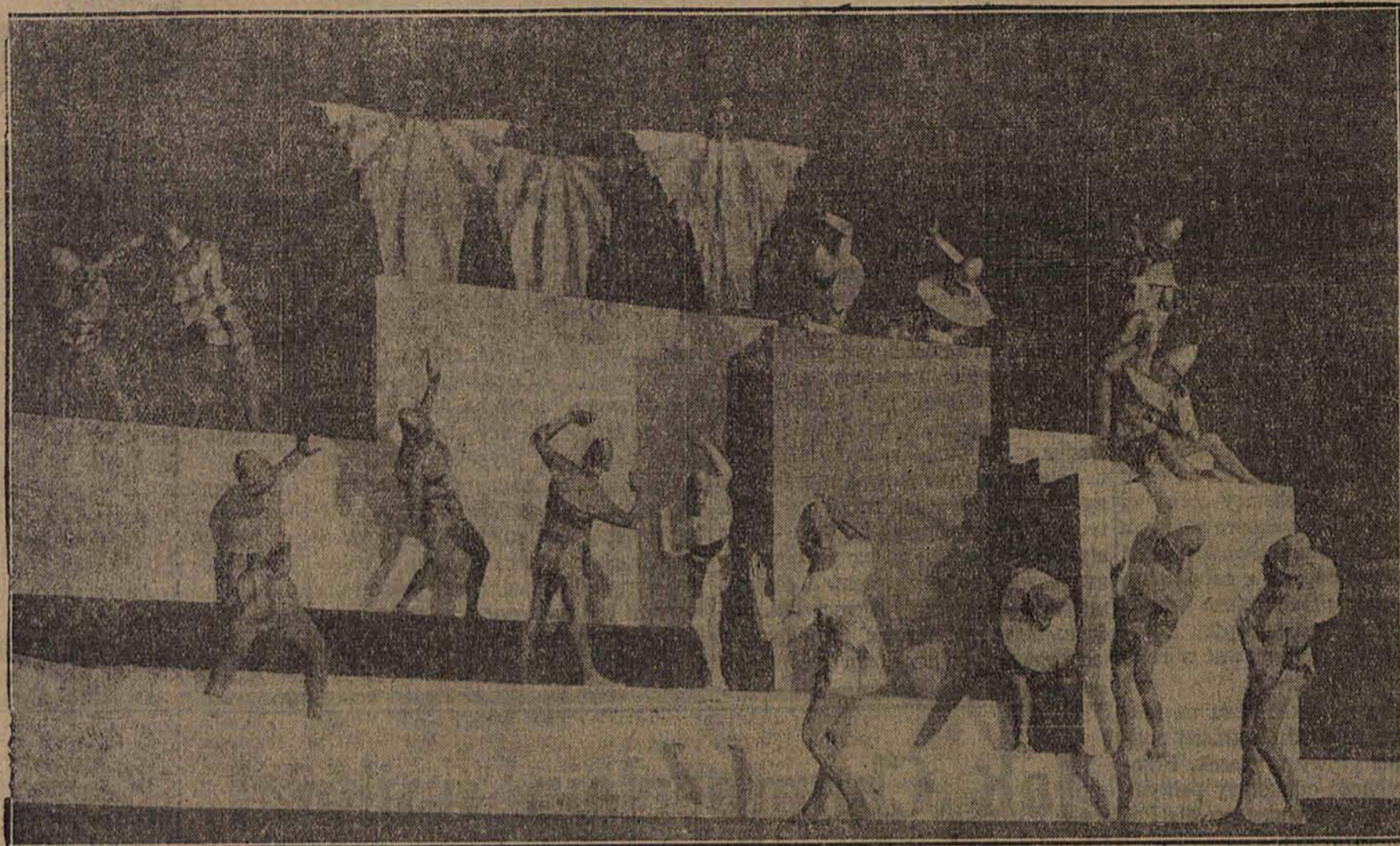
firm przemysłowych w Polsce, należących do obywateli francuskich, w trybunale tym sprawę o odszkodowanie wygrało.

Do tych firm należą: „La Czenstochovienne“, „Motte, Meillassoux i Caulier“ w Częstochowie, francuskie zakłady górnicze w Dąbrowie oraz Huta Bankowa.

Tymczasem zarówno główny urząd likwidacyjny, jak i agenci rządu polskiego przy mieszanym trybunale nietylko sprawy odszkodowań z tytułu wywłaszczeń należycie nie poparli, ale, odwrotnie, wykazali pełną obojętność, a nawet zajęli stanowisko negatywne.

Skutki tej dziwnej polityki przedstawicieli rządu polskiego w Paryżu były opłakane. Mieszany trybunał rozjemczy uznał się za niekompetentny i powództwa polskie oddalił.

Na deskach scenicznych Europy.



Oratorjum Haendla: „Teodora“ wstawione zostało w Muenster (Niemcy) we wspaniałej oprawie scenicznej. Nasza fotografia wyobraża scenę, kiedy wioły ukazują się żołnierzom rzymskim.



W Medjolanie wystawiono rewję p.t. „Uderzenie sztyletem“, w której rolę aktorów grali z oszrymym sukcesem amatorzy z pośród najlepszych sier towar zyskich.



Znakomita artystka paryska p. Spinelle wyjeżdża w tych dniach do Anglii, gdzie da kilkanaście wieczorów wesołej muzy teatralnej. Jest to aktorka rzadkiego talentu i piękności.

Węgiel w plombowanych workach —
dostawę do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.
JAN KORAL
Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51

Woda koloriska kwiatowa
EROS
dająca w użyciu naturalne i trwałe zapachy kwiatów
Żądać wszędzie.

KAŻDA MATKA

dbająca o zdrowie dziecka, otrzyma bezpłatnie książeczkę, zawierającą wskazówki, jak karmić i odżywiać dziecko. Żądania ze wskazaniem dokładnego adresu należy przesyłać pod „E. D. Br.“ do Centr. Biura Ogłoszeń Metzl i S-ka, Warszawa, ul. Jasna nr. 17.

Wina palestyńskie „Carmel“
En-Gedi I — zł. 8.90
Allcante — „ 7.80
S. Rozenblum, Narutowicza 9

Falszywy „Komisarjat Rządu” wydawał paszporty, zaświadczenia i inne dowody.

W biurze pana „komisarza” panował taki sam porządek, jak w każdym legalnym urzędzie

Policja aresztowała bandę falszerzy i osadziła ich w prawdziwym więzieniu.

Z Warszawy komunikują nam:
W dniu wczorajszym władze urzędu śledczego wykryły znakomicie zorganizowaną szajkę

falszerzy paszportów emigracyjnych.
Dla należytego przedstawienia oszu

kańczego proceduru wypada opisać normalne formalności uzyskania paszportu na wyjazd za ocean.

Polegają one na udaniu się do jednego z towarzystw okrętowych, gdzie wpłaca się za bilet okrętowy 50 proc. (około 50 dolarów) należności, z zaświadczeniem tow. okr. należy następnie udać się do urzędu emigracyjnego, gdzie wydają dokument emigracyjny na podstawie którego komisarjat rządu wydaje emigrantowi bezpłatny paszport emigracyjny i dopiero na podstawie tych wszystkich dokumentów obowiązany jest emigrant wpłacić dalszą należność za bilet okrętowy.

Ostatnią czynnością emigranta jest uzyskanie wizy z konsulatu amerykańskiego, poczem już bez przeszkód może kraj opuścić.

W ostatnich dniach dał się zauważyć zwiększony ruch emigracyjny do Ameryki, niemniej bardzo wielu opuszczało Polskę

w celu osiedlenia się we Francji

Legalne jednak uzyskanie bezpłatnego paszportu na wyjazd do Francji, było rzeczą niezwykle trudną. Uzyskiwano go jedynie po przedłożeniu w urzędzie pośrednictwa pracy,

zaświadczenia kontraktu pracy, zawartego między emigrantem a którąś z firm francuskich, na podstawie którego, zresztą z wieloma ograniczeniami

urzęd. postr. pracy wydawał petentowi zaświadczenie emigracyjne, upoważniające do uzyskania paszportu, a następnie po zapłaceniu w tow. okr. należności za bilet okrętowy — wizy konsulatu amerykańskiego.

Szajka o której mowa trudniła się wysyłaniem emigrantów do Francji. Po nieważ, jak nadmieniliśmy, uzyskanie paszportu emigracyjnego do Francji było rzeczą trudną,

falszerze „ułatwiali” wyjazd przez fałszowanie dokumentów podróży.

Odbywało się to w sposób następujący: Emigrant po uzyskaniu w komisarjacie rządu legalnego paszportu

dzięki osobistym stosunkom herszta falszerzy

przyspieszonym po cenie tańszej od faktycznej, udawał się do tow. okrętowego gdzie na poczet należności za bilet wpłacał narazie 4—5 dol., uzyskawszy świadectwo zapłaty oddawał je falszerzom, którzy

wywabiali liczby 4 i 5 dol. i słowne określenie tej kwoty a na ich miejsce wpisywali 50 dolarów

jako opłatę 50 proc. należności za bilet.

Z tem świadectwem wyrabiano dokument emigracyjny w urzędzie emigracyjnym i albo uzyskiwano w konsulacie francuskim legalną wizę na przejazd przez Francję, albo o ile się to nie udawało — fałszowano ją.

Cały proceder wymagał organizacji falszerskiej identycznej z normalnem biurem paszportowem.

Były starosta oszustem.

Inicjatorem - założycielem oszukańczej „ekspozytury” był były starosta wołyński Kazimierz Poczobut - Odlanicki.

W mieszkaniu swem przy ulicy Ogrodowej nr. 9 urządził

kompletne biuro wszelkich świadectw, potrzebnych do nielegalnej wysyłki emigrantów zagranicę.

Rewizja dokonana u Odlanickiego przeszła najsmielsze oczekiwania policji.

W gabinecie urzędował

„komisarz rządu” Odlanicki, na którego biurku były jak w legalnym urzędzie rozłożone setki dowodów osobistych, paszportów zagranicznych, fotografii, stempli i t. p.

W drugim pokoju pracował

„naczelnik wydziału paszportowego” Majer Koper l. 35 (Muranowska 37), ter. przyjmował „strony”, badał ich dokumenty, wyznaczał kwoty za załatwienie poszczególnych spraw, które się wahały od 300 — 450 zł. i pouczał emigrantów o zachowaniu się ich w razie zorientowania się władz policyjnych o ich zamiarach, a następnie o przebiegu spraw

zławał relację przed „starostą”.

W innym pokoku urzędował „starszy referent” Sruł Rochman (Wołyńska 7), którego zadaniem była organizacja agentów utrzymujących kontakt z konsulacjami, urzędem emigracyjnym i zbierającym świeżych amatorów na wyjazd w ullegalny sposób zagranicę.

Do prawdziwej kozy...

Policja wszystkich trzech falszerzy aresztowała i lokal opleczętowała, poczem komisarz Bachrach, prowadzący w tej sprawie śledztwo, wysłał natychmiast swych wywiadowców

pod konsulaty argentyński, brazylijski i francuski,

gdzie dokonano obserwacji w celu przytrzymania oszukańczych emigrantów.

Wywiadowcy — po kilkugodzinnej obserwacji dokonali aresztowań podejrzanych, których po sprowadzeniu do urzędu śledczego poddano osobistej rewizji i

znaleziono paszporty nielegalne zaopatrzone w wizy z pieczęcią przez „Ekspozyturę Komisarjatu Rządu” falszerza Odlanickiego.

Zatrzymani okazali się: Majer Hora (fryzjer l. 20, Franciszkańska 25), Józef Goldflam l. 24, subjekt (Pawła 39), M. Lewin, elektromonter l. 27 (Wileńska 27 M. Szwarcman, robotnik, robotnik (Targowa 6), M. Chęciński (Twarda 25), Kolman Wieprz, intronigatorka, l. 30 (Nowolipki 34).

Całą szajkę ogółem 9 osób osadzono w areszcie, zaczynając niezależnie od tego dalsze śledztwo w celu ujęcia mniej poważnych funkcjonariuszów „stary” Odlanickiego.

Tajemniczy trup w pociągu.

Znaleziono przy nim paszport na imię Jakóba Kozaka
Istnieje podeirzenie, iż został popełniony
mord rabunkowy.

Wczoraj po nadejściu pociągu warszawskiego do Piotrkowa, gdy służba przystąpiła do oczyszczenia wagonów, zauważono w przedziale trzeciej klasy na ziemi

jakiegoś starszego mężczyznę.

Z początku służba myślała, że któryś z podróżnych zasnął, lecz gdy nie można go było zbudzić, wezwano lekarza, który stwierdził, iż

ów pasażer nie żyje.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w przedziale tym jechało kilku

młodych ludzi, którzy urządzili sobie libację, czego dowodem były

porzucone butelki od wódek i koniaków.

Przy zwłokach znaleziono dowód osobisty na imię Jakóba Kozaka, wydany przez konsulację polską w Ameryce — Detroit, urodzonego we wsi Kretowice i liczącego lat 69.

Natychmiast zawiadomiono władze śledcze Łodzi i Warszawy, które były na miejscu i wszczęły dochodzenie, które ma wyjaśnić, czy nie zaszedł wypadek morderstwa na tle rabunkowym.

Gniazdo nierządu w śródmieściu.

Marja Kozłowska i jej syn udzielali schronienia
czułym parom.

Przy tej okazji gości sprytnie okradano.

Przy ul. Lipowej 44 funkcje dozorczyń domu pełni niejaką Marja Kozłowska, której dochody z domu nie wystarczały, wskutek czego postanowiła iść się innego środka zarobkowania.

Posiadając szczupłe mieszkanie, oddała Kozłowska je na usługi

przygodnym parkom i prostytutkom,

urządzając prawdziwy dom schadzek.

Policja dowiedziała się o tem, gdy

goście Kozłowskiej skarżyli się, iż okradano ich w tej speluncie.

Wszczęte przez urząd śledczy dochodzenie wykazało, że prócz Kozłowskiej w tym samym domu urządził sobie dom schadzek jej syn Franciszek wraz z żoną i gdy „lokal” matki był zajęty,

zapraszał gości do siebie.

Otrzymałszy te dane urząd śledczy znaczną rodzinę aresztował i osadził w więzieniu. (b)

Kto ma być zredukowany.

Lekarze uważają, że nikt, zarząd kasy — że wszyscy.

W środę wieczorem odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, wyłonionej przez zarząd kasy chorych w celu uzgodnienia ze związkami lekarzy sprawy redukcji lekarzy w kasie chorych oraz ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Przedmiotem obrad była nadesłana przez związek lista zawierająca nazwiska tych lekarzy, którzy mieli nadal w kasie pozostać.

Na liście tej umieszczeni zostali prawie wszyscy lekarze, co zdaniem przedstawicieli kasy utrudni w znacznej mie-

rze osiągnięcie porozumienia. Pod uwagę muszą być bowiem przy redukcji wzięci lekarze starzy, a więc niezdolni do tej pracy oraz młodszy, których dyplomy nie w zupełności odpowiadają pewnym wymogom.

W dalszej dyskusji poddano rewizji listę zredukowanych lekarzy ustaloną przez naczelnego lekarza kasy dra Kłuszyńskiego oraz postanowiono zwołać w przyszły czwartek raz jeszcze wspólną konferencję, celem osiągnięcia porozumienia.

Nowe wyroki

w sprawie nieprzestrzeżenia ustawy o 8-godz. dniu pracy.

W swoim czasie związki zawodowe ostro wystąpiły przeciwko samowolnemu przedłużeniu przez przemysłowców godzin pracy.

Na skutek tego inspektor pracy skierował cały szereg spraw do sądów, lecz gdy np. firma Wajgt została uniewinniona, to sąd pokoju znów skazał firmę Karol Buhle (Hipoteczna 9) na 500 zł. grzywny, a sąd 7-go okręgu firmę Rzepkiewicz i Maczki (Pomorska 77) na 100 zł. grzywny. b.

Dziś wypłata zasilków bezrobotnym pracown. umysłowym

Dziś o godzinie 10-ej rano w lokalu związku zawodowego handlowców polskich (Piotrkowska 108) odbędzie się wypłata zasiłków doręcznych dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wypłata obejmuje 7, 8 i 9 grupę t. j. tych bezrobotnych, którzy otrzymali zasiłki w styczniu r. b., a byli zakwestjonowani przez komisję kwalifikacyjną w miesiącu grudniu r.ub. (7 grupa) oraz wszystkich, którzy zostali zwolnieni do dnia 1 lutego 1926 roku, a zarejestrowali się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy do dnia 1 marca 26 roku i za pomocą wogóle nie pobierali

CO BĘDZIE W KWIETNIU?

Mamy przed sobą dwie drogi: radykalną redukcję budżetu i.. nową inflację.

Po długich targach politycznych — które się w oczach naszych rozgrywały — preliminarz na kwiecień bieżącego roku przybrał nareszcie stałe kształty.

Cechuje go ta sama „dynamika deficytowa”, na którą jedni z pierwszych w kraju zwracaliśmy uwagę i o której szeroko rozwodził się p. minister skarbu Zdziedziowski.

Cyfra dochodu prelimitowanego wynosi zgórą 115 milionów.

Dochód przewidywany jest w sumie zł. 143 milionów zgórą.

Deficyt sięga więc 28 milionów. W stosunku rocznym blisko 340 milionów — cyfra którą zgórą z początkiem tego roku wskazywaliśmy w przybliżeniu jako nieuchronny efekt utrwalania się do tymczasowej polityki skarbowej.

Jedną przynajmniej zaletę przypisać jesteśmy skłonni nowemu preliminarzowi: względną prawdopodobność.

Od czasu sanacji nie mieliśmy dotąd niezrównoważonego na papierze preliminarza i zrównoważonego w rzeczywistości zamknięcia rachunków.

Miesiąc kwiecień stanowi w dotychczasowej metodzie punkt zwrotny.

Dotychczasowy przebieg wypadków potwierdza całkowicie trafność przewidywań na kwiecień.

Z uwzględnieniem najświeższych zysów dla marca, ujawnionych wczoraj na pełnym sejmie przez referenta projektu wynosiły dochody w pierwszych 3 miesiącach:

- za styczeń 165.9 milj.
- za luty 122.4 milj.
- za marzec 136.7 milj.

razem więc zł. 425 milj.

- Dochody stanowiły:
- w styczniu 132 milj. zł.
- w lutym 114 milj. zł.
- w marcu 100 milj. zł.

razem w pierwszym kwartale zł. 356 milionów.

Deficyt pierwszego kwartału wylżyć łatwo na 69 milj. zł., miesięcznie przeciętnie 23 miliony. Gdy zważymy, że zmiany w uposażeniach w lutym obciąża skarb natomiast w niczym zwłaszcza w w ojsku budżetu wydatnio nie odciążono — deficyt 28 milionów wydaje się aż nadto prawdopodobnym.

W tym stanie rzeczy jest oczywistym, iż z końcem następnego miesiąca p. minister skarbu bądź sam wydrukuję skarbowe pieniądze na papierze czy podłym kruszcu, bądź zwróci się do Banku Polskiego o „kredyty” w banknotach — co na jedno wyjdzie.

Kości zostały rzucone już definitywnie.

Rozpoczynamy po raz wtóry od powstania państwa inflację bez przykrywk.

Wprawdzie nie jest istotną gospodarczo kwestją czy uprawianie inflacji pokryte jest płaszczkiem zrównoważonych na papierze budżetów czyni je to — jednak bezspornym musi być iż lawa inflacji wskazuje na doniosłą zmianę nastrojów psychicznych.

Świadome stosowanie inflacji jest oznaką rezygnacji. Z tego względu miesiąc kwiecień, w ydaje się nam szczególnie charakterystyczny.

Ciekawe jest dla nas, narazie czy aby owi świadomi inflacjoniści zdają już sobie dzisiaj sprawę z bliskich losów naszych cen towarów i walut. Czy ja-

sno przed oczyma ich rysuje się ogólnogospodarcze znaczenie nowej jawno-inflacyjnej polityki a outrance.

Trudno powstrzymać się od przewidywania zwyżki cen i walut w niedalekiej przyszłości. Powaga sytuacji nie może być dla nikogo wątpliwą.

Zwłaszcza, że przewidywania na kwiecień jest wszak tylko owocem „kompromisu”.

Ciekawo jesteśmy jakie kształty przybiorą budżety na dalsze miesiące,

gdy stronnictwa sejmowe bardziej popuszczą cugli swoim namietnościom w dawkowaniu.

Jeżeli prawdą jest że „im gorzej — temi epiej” — kwiecień zbliża nas silnie do poprawy.

Amuż wznowione w poświęconym okresie deliberacji budżetowej sejm potoczają się w atmosferze opamiętania się i rozważenia?

A. Z.

Nawiązujemy stosunki z Chinami.

Pierwszy transport tkanin został już wysłany.

W uzupełnieniu podanych przez nas onegdaj informacji o nawiązaniu stosunków handlowych łódzkich przedsiębiorstw bawełnianych z hurtowniami włókienniczymi w Szanhaju, nadmieniamy, że dotychczas doszła już do skutku próbna transakcja Zjedn. Zak. Scheiblera i Grohmana. Firma ta wysłała ostatnio do Chin transport tkanin bawełnianych na sumę 30 tysięcy dolarów.

Organizację eksportu łódzkiej manufaktury na Daleki Wschód zajmuje się w Chinach Dom handlowy p.f. Polisch Chinese Trade Corporation Ltd. Szangai.

Prezes zarządu tej firmy w najbliż-

szym czasie przybędzie do Łodzi celem prowadzenia na miejscu bezpośrednich pertraktacji.

Nadmienić również należy, że szereg firm bawełnianych za pośrednictwem związku eksportowego zamierza zorganizować w Chinach własne składy konsygnacyjne. W ścisłym stosunku do tej ostatniej sprawy znajduje się zamierzony przyjazd do Łodzi przedstawiciela szanhajskiej firmy.

Nawiasem mówiąc czypione ostatnio identyczne starania o zdobycie rynku perskiego, spełżyły na niczem na skutek nieprzewidywanych trudności komunikacyjnych

C.

Wpływ podatków w marcu.

Szczególnie podniósł się dochód ze spirytusu.

Ze sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopolu w pierwszych dwóch dekadach marca widzimy, że podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 8,2 miliony zł., w drugiej zaś 9 miljonów zł., podatki pośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 2,3 miliony zł., w drugiej zaś 1,9 miljonów zł.; cła — w pierwszej dekadzie marca dały 3,4 miliony zł., w drugiej zaś 4 miliony zł.; opłaty stempłowe w pierwszej dekadzie marca dały 3,5 miljonów zł w drugiej zaś 3,2 miliony zł.; monopole

w pierwszej dekadzie marca przyniosły 10,6 miljonów zł., w drugiej 14,1 miljonów zł.

Ogółem wpływy z danin i monopolu w pierwszej dekadzie marca przyniosły 28,3 miliony zł., w drugiej zaś 32,4 miljonów zł. Wzrost ten zawdzięczać należy zwiększonemu w drugiej dekadzie marca o 4 miliony wpływom z monopolu spirytusowego. Dochody z innych monopolu i danin pozostawały w pierwszych dwóch dekadach marca na tym samym poziomie.

Przedświadczone ożywienie w wielkim przemyśle włókienniczym.

W ubiegłym tygodniu, w związku z przedświadczeniem ożywieniem nastąpiła wydatna poprawa w wielkim przemyśle włókienniczym. Redukcja w dziale wełnianym wynosi tylko 10,3 proc., co w porównaniu z poprzednim okresem jest bezwzględnie zmianą na lepsze. Również i w dziale bawełnianym stopień redukcji się zmniejszył i wynosi 16,8 pr.

O przedłużeniu nadzoru sądowego.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywane były podania o przedłużenie nadzoru sądowego firmie M. L. Brodac, fabryka wyrobów w Zgierzcu oraz firmie B-ci Steiger.

Sąd po naradzie firmie Brodac udzielił przedłużenia nadzoru na przeciąg 3-miesięcy, poczynając od 1-go kwietnia natomiast podanie B-ci Steiger zostało oddalone.

Nowa taryfa celna będzie opracowana przy udziale rzeczoznawców.

Ministerstwo przemysłu i handlu przystępując do opracowania nowej taryfy celnej, powołało do życia komisję maszynową, rolną, chemiczną, galanterijną i włókienniczą.

Siedzibą komisji włókienniczej będzie Łódź, przyczem do udziału w pracach tej komisji powołane zostały miejscowe związki przemysłowo-handlowe.

PARYSKIE WYŚCIGI KONNE
„Casino de Paris” z tego bogactw wystawą Szalejące, pełne czaru dancingi!

w kinie **LUNA**
na obrazie
TANCERKA
z „Casino de Paris”



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym przed południem kurs dolara wynosił początkowo 8,22 w placeniu, 8,25 w żądaniu, poczem uległ zwyżce do 8,27 — 8,30.

W godzinach wieczornych kurs wynosił 8,25 w placeniu 8,28 w żądaniu. W ciągu dnia sytuacja, na rynku była nadwyraz spokojna, Tendencja utrzymana. Bank polski na giełdzie urzędowej pokrył większą część zapotrzebowania. Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary kurs 7,90.

GOTÓWKA

Dolary 7,90

CZEKA

- Holandja 317,55
- Londyn 38,51
- N. York jak gotówka
- Paryż 27,62
- Praga 23,46
- Szwajcaria 152,88
- Wiedeń 111,71
- Włochy 31,88
- Sztokholm 212,50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

- Pożyczka dolarowa 74,— w złotych 584,60
- Pożyczka kolejowa 128,—
- Pożyczka konwersyjna 5 proc 34,25
- 8 proc. 115,— — 116,—
- 5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 21,25 — 21,— zlotowa 31,75 — 31,85
- 4 i pół proc. obl. Tow. Kred m. Warszawy przedw. 17,75 — 17,50
- 4 i pół proc listy zastawne ziemskie 20,65 — 21,—
- 6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1915 16 — 10,—

AKCJE

- Bank Polski 48,— — 50,—
- Bank Handlowy 1,75
- Bank Zachodni 0,85
- Bank Zarobkowy 4,—
- Elektryczność 1,40
- Gosławice 1,—
- Częstocice 0,72
- Cukier 1,75 — 1,70
- Węgiel 2,10
- Nobel 1,35
- Lilpop 0,53
- Modrzejów 1,90
- Ostrowieckie 4,35 — 4,25 — 4,30
- Rudzki 0,74 — 0,71
- Starachowice 0,92
- Zyrardów 7,90 — 7,80 — 7,95
- Borkowski 0,40

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

- Za 100 złotych: Zurych 65.
- Berlin 51.24—51.76.
- Wyplaty na Warszawę 51.67—51.93
- Gdańsk 64.29—64.46.
- Wyplaty na Warszawę 63.87—64.03.
- Wiedeń czeki 87.00—87.50
- Banknoty 86.30—87.30.
- Praga 417.50.
- Londyn za 1 funt szterl. 38.50

GIELDY ZAGRANICZNE

- Gdańsk, 1 kwietnia.
- Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 64.29—64.46.
- Czek na Londyn 25.19 i pół.
- Wyplaty na Berlin 123.246—123.554.
- Na Warszawę 63.87—64.03.
- Londyn, 1 kwietnia.
- Nowy Jork 4.86 7-32.
- Francja 140.12.
- Belgia 135.
- Niemcy 20.42 i pół.
- Szwajcaria 25.43 3-4
- Praga 164.12.
- Paryż, 1 kwietnia.
- Londyn 140.25.
- Nowy Jork 25.86
- Belgia 105.30.
- Włochy 115.75.
- Szwajcaria 553.
- Rumunia 11.85.
- Niemcy 6.85.

LOCARNO WSCHODU.

Lódź, 1-go kwietnia.

W przeddzień dymisji gabinetu p. Briand podpisany został w Bukareszcie przez ministra spraw zagranicznych p. Duce, oraz przez posła p. Józefa Wlewo-wieyskiego Traktat Gwarancyjny polsko-rumuński, który wznawia wygasający w roku bieżącym układ przyjaźni i przemy-
rza z dnia 3-go marca 1921 r.

Nie od rzeczy tu będzie zauważyć, że nowy traktat nie stanowi aliansu w ścis-
stem tego słowa znaczeniu. Być może, że
słowo to raz było uszy współczesnych dy-
plomatów, dla których „przyjemna“ po-
miedzy poszczególnymi państwami zdają
się implikować ze strony zainteresowa-
nych rządów chęć wytworzenia w Euro-
pie równoważących się wzajemnie grup
mocarstw. Jednakże, jakkolwiek mia-
no, nadawać będziemy układowi polsko-
rumuńskiemu, stanowi on de facto, cho-
ciaż nie de iure przedłużenie układu przy-
mierza pomiędzy obu krajami.

Bez wątpienia sposób wzajemnego gwa-
rantowania granic oraz przewidziane
sankcje uległy poważnej zmianie w sensie
upowszechnienia i dostosowania do Pak-
tu Ligi, przyczem traktat polsko-rumuński
w interpelacji Covenantu, upodabnia się
w wysokim stopniu do układów locarneń-
skich.

Czytamy mianowicie w wstępie do
Traktatu: „oble układające się strony sta-
wiają sobie za zadanie wspólne poszuki-
wanie środków mogących uprzędzić kles-
ke wojny i regulowanie drogi pokojowa
wszelkiego rodzaju zatargów, któreby
mogły pomiędzy nimi wynikać. Poza-
tem obie strony uznają wszelkie układy i
konwencje przez nich zawarte. Punkty
te są wielce zbliżone do tych, których uży-
to we wstępie do układów z dnia 16-go
października. Z faktu, że Polska uznaje
wszelkie układy międzynarodowe przez
Rumunię zawarte, wynika że uznaje rów-
nież przynależność Besarabii do tego kra-
ju i granicy tej zobowiązuje się bronić w
razie gdyby stała się ona przedmiotem nie-
sprovokowanej napaści.

Jakie stąd wynikają konsekwencje, o-
tem przekonamy się z pierwszego artyku-
łu, odpowiadającego art. 10 Statutu Ligi:
„Obie strony zobowiązują się szanować i
chronić przed wszelką napaścią zze-
wnątrzną obecną nietykalność terytorjalną
i niezależność polityczną wszystkich
członków związku“. Liga Narodów prze-
widuje w razie napaści zwrócić się do
Rady, która ma wskazać środki jak zape-
wnić niniejsze zobowiązanie. Takiej pro-
cedury nie mógł oczywiście ustalić Trak-
tat polsko-rumuński: przewiduje zato w
artykule 2-ym, najkonkretniejszym i na-
bardziej zasadniczym trzy hipotezy woj-
ny obronnej, przyczem zobowiązuje oba
rządy do niezwłocznej pomocy i wspar-
cia (aide et assistance immediates“), zgo-
dnie z artykułem 16-ym Paktu Ligi. Wy-
nika z powyższego, że gwarancja polska
obejmuje nie tylko, jak dotychczas, granice
wschodnie obu krajów, ale również i
granice zachodnie. Jest to skutek logi-
czny i bezpośredni uogólnienia traktatu
przez dostosowanie go do paktu Ligi i
układów locarneńskich. Jednocześnie za-
znaczyć wypada, że gwarancje, będąc
rozszerzone, nie ulegają żadnemu osła-
bieniu, bowiem wypadki w których oba
rządy zobowiązują się do interwencji
zbrojnej na korzyść sąsiada są również
ściśle określone co i w poprzednim trak-
tacie.

Artykuł szósty przewiduje zawarcie
konwencji arbitrażowej. Jest to również
wprowadzenie w życie jednej z kardyna-
lnych zasad głoszonych w Genewie i w
Locarno, zasady rozjemstwa międzyro-
dowego. Inne artykuły Traktatu stano-
wią jedynie powtórzenie klauzul układu z
r. 1921.

W Traktacie z dnia 26 marca 1926 r.
odróżnić można dwie pokrewne ale od-
rębne tendencje... Autorom tego układu
chodziło w pierwszym rzędzie jak już wy-
żej wspomnieliśmy o nawiązanie do za-
sad ogólnych, które znalazły swe zasto-
sowanie w wielkich zbiorowych układach
międzynarodowych, mających na celu,
(choć nie zawsze cel ten osiągałszy),
sprowadzenie poczucia bezpieczeństwa z
wyżyn abstrakcji na podół ziemskiego by-
towania. Zarówno Polska jak Rumunia
podpisały protokół genewski i nie omie-
szkały go do ostatniej chwili podtrzymać.
Obecnie widza w odnowieniu traktatu
przyjaźni sposobność do zademonstrowa-
nia swego przywiązania do zasad proto-

kółu oraz do przygotowania dlań terenu
w krajach środkowej Europy.

Druga cecha charakterystyczna, już
natury nie ideowej, ale ściśle politycznej,
układu polsko-rumuńskiego, jest wciągnię-
cie do innych mocarstw, ewentualnie
ugrupowań, a w pierwszym rzędzie Rosji.

O ile traktat z r. 1921 był przedewszys-
tkiem traktatem defensywnym, bariera
w stosunku do Sowietów, o tyle traktat
obecny ma odgrywać raczej rolę pomo-
stu.

Mała Entente'a jest lokalnym ugrupo-
waniem mocarstw, którego zainteresowa-
nia skupiają się wyłącznie nad Dunajem.
Układy łączące Rumunię, Czechosłowację
i Jugosławie pozostawiają tym państwom

zupełnie wolną rękę w sprawie stosunku
ich do Rosji Sowieckiej. Mała Entente co-
raz bardziej ciąży ku sprawom austrja-
ckim i coraz mniej zajmuje się kwestiami
wschodnio-europejskimi.

Polska niewątpliwie będzie musiała
również szukać, jeżeli nie oparcia, to przy
najmniej całkowitego unormowania swych
stosunków ze wschodnim sąsiadem. Zwa-
sza na wypadek niepowodzenia w po-
szukiwaniu gwarancji w Lidze Narodów,
Locarno wschodnie będzie musiała w pe-
nej mierze zastąpić „Locarno Zachodnie“,
jeżeli to ostatnie nie dojdzie do skutku.

Jus.

SWITY POLITYCZNE.

Ciężkie brzemie parlamentaryzmu. Obstrukcja lewicy hamuje prace sejmu łotewskiego.

Ryga, w marcu.

Sejm łotewski przedstawiał przez dłuż-
szy czas jedyne w swoim rodzaju wido-
wisko. Praca parlamentarna zatamowa-
na została na dłuższy czas przez obstruk-
cję socjaldemokratów z powodu taryfy
celnej. Posłowie socjaldemokratyczni mó-
wili do prawie pustej sali, gdyż reszta po-
słów siedziała w bufecie. Mówili po to,
by wypełnić całe posiedzenie nie dopu-
ściwszy do załatwienia czy przegłosowa-
nia jakiejś sprawy. Co pewien czas ktoś
się podnosił, prosił o sprawdzenie quo-
rum, zwykle go nie było, wówczas ściga-
li do sali posiedzeń posłowie z bufetów,
posiedzenie znów się zaczynało, socjal-
demokrata zaczynał znów przemawiać i
tak de capo al fine.

Rząd, widząc trudną sytuację ekono-
miczną kraju, możliwość załamania się
pieniądza zdecydował się podnieść tary-
fe celną by uniemożliwić jaknajbardziej
napływ towarów z zagranicy, a przez to
samo i odpływ zapasów walut z kraju.
W projektach swych rząd posunął się je-
dnak za daleko. Projekt rządowy podno-
si stawki celne na wszelkie bez wyjątku
towary, nawet te które najbardziej po-
trzebne są ubogiej ludności, jak tanie wy-
roby tekstylne, pszenice, maki, cukier i
t. p. I to właśnie stało się kamieniem
obrony dla socjaldemokratów, którzy nie
mając większości uciekli się do obstruk-
cji parlamentarnej a raz nawet urządzili
w Rydze demonstrację uliczną.

Żadne próby doprowadzenia do poro-
zumienia, między innemi podobno próba
przedsięwzięta przez Prezydenta Pań-
stwa Czeskiego nie powiodły się. Próbo-
wano wziąć na przetrawienie. Koalicja
rządowa urządziła parę posiedzeń trwają-
cych bez przerwy dzień i noc. Maszyni-
stki i stenografistki mdlały ze zmęczenia,
postanowiono zaangażować drugą zmianę.
Opozycji nie złamano, lecz i koalicja
była nieugięta. Dla pierwszych była to
zasadnicza sprawa prestige'u i szans wy-
borowych, dla drugich przedewszystkiem
dobrych interesów.

Wreszcie socjaldemokraci wpadli na
jeden jeszcze pomysł, jak się okazało nie-
najgorszy, gdyż w rezultacie, chociaż nie
złamał koalicji, to jednak doprowadził do
kompromisu, dającego szereg ustępstw so-
cialnej demokracji.

Socjaldemokraci wnieśli mianowicie
kilka zupełnie sensacyjnych projektów
ustaw, a mianowicie:

1) o restytuowanie praw własności
tych osób, którym majątki zostały odebra-
ne za udział w walkach rewolucyjnych z

rządem carskim i baronami bałtyckimi
w 1905 r. i następnie.

2) o obowiązkach ministrów, posłów sej-
mowych i urzędników państwowych i
municipalnych do udowodnienia na żąda-
nie sądu, że zdobyli drogą legalną kapi-
tały i nieruchomości.

3) o założeniu t. zw. „wolnych emen-
tarzy“ na których chowanoby bezpłatnie
każdego zmarłego na Łotwie niezależnie
od narodowości i wyznania.

4) o skróceniu czasu służby wojsko-
wej do 12 miesięcy.

5) o opiece państwowej nad kobie-
tami.

6) o zmianie istniejącego prawa o oby-
watelstwie w duchu skrajnego liberali-
zmu tak aby umożliwiał bardzo szerokim
warstwom ludzi bez obywatelstwa lub z
innym obywatelstwem uzyskać obywatel-
stwo łotewskie.

Każdy z tych projektów wywołałby
musiał w stosunkach łotewskich niekoń-
cząca się nigdy dyskusja, a więc miały
one charakter wybitnie obstrukcyjny. Nie
to jednak było ich znaczeniem i celem.
Sednem być właściwie projekt o oby-
watelstwie: Chodziło o to że koalicja rządo-
wa zamian za szereg koncesji obiecanych
przy jej powstawaniu podtrzymują,
że właściwie nawet o jej istnieniu decydu-
ją posłowie mniejszości narodowych pol-
skiej i żydowskiej. Podtrzymywali ją też
ci posłowie w sprawie taryf celnej. Gdy
by się ich udało odciągnąć, opozycja zwy-
cięzyłaby. Projekt o obywatelstwie był
właśnie taką wędką na posłów żydow-
skich. W interesie żydowskiej ludności
tak dalece leżało uchwalenie liberalnego

prawa o obywatelstwie, że nie wiadomo
jakby dalej potoczyły się wypadki, gdy-
by tego samego nie spostrzegła i koalicja
rządowa i w obawie już o swój los po-
czyniła socjaldemokratom ustępstwa w
punktach najbardziej ich obchodzących,
godząc się na zwolnienie od cła cukru i
maki pszennej i na wielkie obniżenie pro-
jektowanych cel od pszenicy, tanich to-
warów włókienniczych i jeszcze paru in-
nych pozycji. Socjaliści demokraci sami
zresztą bardzo już wyczerpani poszli na
ten kompromis, który jakby się zdawało,
mógł być zawartym zaraz na początku
całej historii, gdyby niezbyt wielkie za-
ufanie koalicji w swe sily.

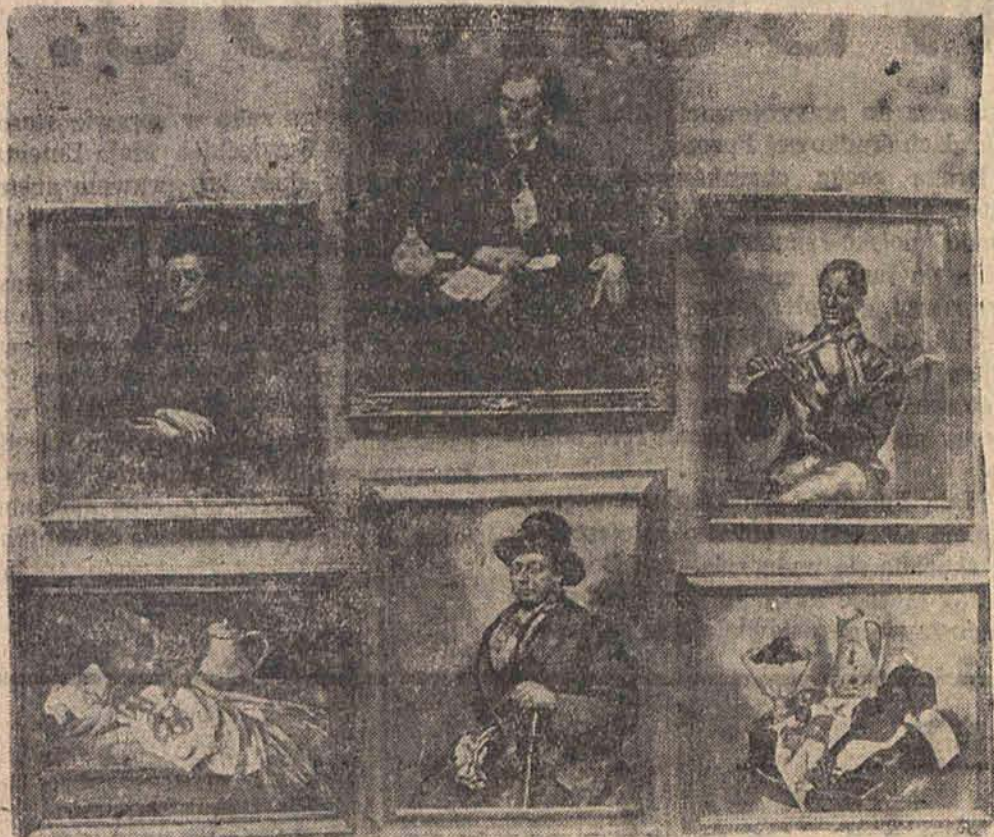
Sprawa zyskała jeszcze jeden zupeł-
nie nieoczekiwany efekt. Wbrew swemu
dotychczasowemu stanowisku koalicja
rządowa musiała zrewidować swój punkt
widzenia na sprawę obywatelstwa. Stało
się to w tej formie, że posłowie żydow-
scy głosowali wprawdzie przeciw lewi-
cowemu projektowi ustawy o obywatel-
stwie utrzymując w ten sposób koalicję,
lecz wzamian za to koalicja głosowała
za nowym projektem w tej sprawie, bar-
dzo bliskim projektowi socjalistów wy-
suniętem przez posła żydowskiego, rabi-
na Ninoka.

Jaki zaś jest rezultat tej „zabawy“
dla państwa? Odbierzmy straty, jakie po-
niosło ono na utrzymanie sejmu przez
czas w którym nie pracował on ani chwili-
ki państwowo-twórczo.

Jt.



Briand z Malwy po burzliwej sesji w parlamencie, w czasie której
Malwy oskarżony o zdradę zemstał, a Briand jak wiadomo obronił
go swym przemówieniem.



Obrazy wielkiego malarza Romana Kramsztyka na wystawie retrospektywnej des „Independants” w Grand Palais.

Szlaki wyzwolenia kobiety Wschodu.

MAHOMETANKI PODNOSZĄ BUNT PRZECIW MĘŻCZYŹNIE.

w) Podczas gdy na zachodzie kobiety osiągnęły prawie zupełnie już równouprawnienie, zajmują wysokie stanowiska i przyjmują żywy udział w życiu publicznym, zmuszone są kobiety bliskiego orientu walczyć prymitywnymi jeszcze środkami o swe prawa. W świecie mahometańskim kobiety nie dopuszczane były dotychczas do szkół, a najrozmaitsze

galezie pracy ludzkiej i różne powołania były dla nich niedostępne.

Ostatnio jednak wzburzyły się i kobiety mahometańskie przeciwko tak srogiej dla nich tradycji i wszelkimi siłami usiłują uzyskać równouprawnienie. Niedawno urządził oddział mahometańskiego towarzystwa kulturalnego „Gejret” w Sarajewie wieczorek towarzyski specjal-

nie dla kobiet. Zeszły się kobiety mahometańskie najrozmaitszych stanów. Być może, że liczne damy, należące do zmodernizowanej już klasy inteligencji, przyszły tu jedynie z ciekawości, aby zobaczyć kobiety mahometańskie w ich tradycyjnym stroju, o których w tak jaskrawych kolorach piszą liczni pisarze-orientaliści. Ale zostały one rozczarowane, gdyż na wieczorku większość kobiet miała na sobie modne zupełnie stroje europejskie, a bardzo wiele z nich posiadało również najnowszą fryzurę a la garconne. Tylko kilka starszych kobiet, którym widocznie ciężko było rozstać się ze stuletnią tradycją, przybyły w starych tureckich szatach narodowych.

Wieczorek ten posiadał faktycznie charakter kulturalny, gdyż głównym punktem jego programu był referat i dyskusja nad sprawą modernizacji życia kobiet mahometańskich. Główną referentką była energiczna zwolenniczka emancypacji, uczennica VII klasy gimnazjum, Rużija Handżiczowa. Prelegentka uskarżała się na upośledzenie kobiety mahometańskiej, której los w rzeczywistości mało ma spólnego z pięknymi opowieściami pisarzy europejskich, przedstawiających życie kobiety orientальной wspaniałą wprost okazałością. W rzeczywistości kobieta mahometańska nie zna całego tego piękna życia i luksusu orientального, o których czytamy w dziełach pisarzy zachodnich. Jedynym celem Mahometanki było dotychczas: „jeść, aby żyć, i żyć, aby jeść”. Cała praca kobiety mahometańskiej sprowadzała się do służenia jej gospodarzowi i władcy. Kobieta mahometańska była stworzeniem nawskroś pasywnym, a to wpłynęło bardzo ujemnie na los całego narodu, gdyż kobieta niesamodzielną nie może i nie umie wycywiać swych dzieci. Młoda prelegentka stawia pytanie: Na kogo spada cała winna? Kto przyczynił się do upadku moralnego kobiety mahometańskiej? A na pytanie to jest, zdaniem jej, tylko jedna odpowiedź: „Całą winę ponoszą mężczyźni, którzy uważają kobietę za martwy przedmiot, za swą własność — którzy nigdy nie myślą, a raczej nie chcą myśleć o tem, że ich żona jest żywym stworzeniem, obdarzonym rozumem i

duśnią, posiadającym na życie takie same prawo, jak oni — mężczyźni. Młodociana i entuzjastyczna prelegentka zakończyła swój odczyt gorzkim zarzutem i okrutnym oskarżeniem: „Za wszystkie cierpienia kobiety odpowiedzialność ponoszą mężczyźni, mus: „arcy”.

Chore gobeliny.

w) W Ermitażu w Petersburgu znajduje się między innymi cenny zbiór koptyjskich gobelinów. Zbiór ten jest jedynym w swoim rodzaju na świecie i wartość jego jest wprost nie do określenia. Gobeliny pochodzą z IV i VIII wieku przed Chrystusem i były w swoim czasie znalezione w starych grobowcach egipskich. W ostatnich dniach służba Ermitażu zauważyła, że na wszystkich gobelinach, których jest 2500 sztuk, występują jakieś nie zwykłe plamy. Poddano badaniom te plamy i okazało się, że plamy te zawierają w sobie tłuszcz. Dalsze doświadczenia ustaliły, że jest to tłuszcz pochodzenia ludzkiego, gdyż jak wiadomo, w gobelinach były owijane zwłoki zmarłych przed wiekami koptów. Resztki tłuszczu ludzkiego ze zwłok przesycały dywany — tak, że obecnie po wielu, wielu wiekach tłuste plamy wystąpiły zupełnie widocznie. Muzeum Ermitażu robi zabiegi, aby plamy te usunąć. Nie ze wszystkimi jednak dywanami można przeprowadzić proces chemicznego odczyszczenia. Niektóre z nich są tak przepojone tłuszczem, że należy je uważać za zupełnie stracone.

SENSACYJNY WYNALEZEK W DZIE DZINIE RADJOFONJI.

w) Z Ameryki nadeszły wiadomości o sensacyjnym wynalazku jugosłowiańskiego inżyniera Lubomira Skalowa, któremu udało się skonstruować aparat odbiorczy wykluczający podczas odbioru jakiegokolwiek fal wszystkie stacje, wysyłające na tej samej, względnie bardzo bliskiej fali. Jak wiadomo, przeszkadzały sobie dotychczas wzajemnie fale, posiadające tę samą lub podobną długość. Jeśli przeto wiadomości, podane przez pisma amerykańskie, odpowiadają rzeczywistości, będzie wynalazek Skalowa, posiadał pierwszorzędne znaczenie.

Koniec opowieści.

(Dokończenie).

D'Ambert, który pochylał był głowę w zamyśleniu, spojrzawszy na nią z tą samą miękkością, z którą przedtem wypowiedział imię zmarłej.

— Tak, tak... Znałem i kochałem ją. I gdyby nie była już wówczas żoną innego, Przerwał i przesunął ręką po czole.

— Pański wygląd i zadziwiający podobieństwo do matki wzbudziły we mnie pewne wspomnienia, dokończył, uśmiechając się pośpiesznie. Zechce mi pan wybaczyć!

Jakaś siła nieprzewidywana pociągnęła Karola Treillarda do tego wykwintnego pana, którego dzieła znał w istocie i podziwiał. Myśl iż jest tym, który oszukuje go, wydała mu się przerażającą. Uczuł nagłe uderzenie krwi do twarzy. Było to, jak gdyby silne uderzenie pięścią w twarz. W następnej chwili uczucie to pierzchnęło. Na Boga czyż tylko dlatego że pan ten znał i uwielbiał jego matkę winien on Karolowi Treillardowi zdeptać nagłe szczęście swej młodości i wyrzec się radości, która sprawia mu miłość ubóstwa tej kobiety? To śmieszne.

— Blizsze poznanie pana sprawi mi wielką przyjemność panie Treillard — rzekł pan d'Ambert. — Oczekujemy więc pana u siebie. Ale zechce mi pan uprzedzić o swej wizycie. Zarezerwuję sobie wówczas czas dla pana.

— Serdecznie panu dziękuję, panie d'Ambert i nie omieszkać skorzystać z tego zaszczytu.

Zarumieniona promieniejącą wesołością i uroda wbiegła do pokoju pani Iwonna. Dwaj starsi panowie, uśmiechnięci po dążyli za nią. Obrzucała badawczym spojrzeniem męża i kochanka.

— No i cóż Andrzeju? Czyż bardzo zameczał cię pytaniami ten żądny wiedzy młodzieniec? Pan d'Ambert potrząsnął poważnie głową.

— Wprost przeciwnie Iwanno. Ja sta wiałem temu panu pytania. Bedzie wiec tak jakżeśmy się umówili: rzekł zwracając się do Karola „a teraz idź pan za głosem swej młodości i tańcz”.

— Czy pozwoli pan, że raz jeszcze po

prosze do tańca małżonkę jego? spytał Karol.

— Ależ bardzo proszę!

Trzej starsi panowie podjęli znowu przerwaną rozmowę; pani Iwonna i Karol podążyli do salonu w którym tańczono.

— O czym mówiliście? spytała cicho.

— Opowiem ci to podczas tańca, najdroższa szepnął namiętnie, otaczając ramieniem kibić.

W niecałe dwa miesiące później wzbudziło się w panu d'Ambert podejrzenie. Karol stał się nader częstym gościem w domu pisarza. Starszy pan polubił go szczerze i traktował jak własne dziecko. Początkowo usiłował odtrącić od siebie wstępną myśl o tem, iż Karol go oszukuje: nie udało mu się to jednak. Po tygodniu utwierdził się w podejrzeniu. Istniała pewność niezachwiana, że żona zdradza go z jego własnym synem. Nadludzka siła woli trzymał pan d'Ambert w korbach swe spojrzenia, i wyraz twarzy, tak że nie nie zmienilo się w jego obejściu z niemi, którzy nie przeczując nie prowadzili nadal swa gre występna. I patrząc na nich, zdradzany mąż myślał o Edycie Boucouri, która z mężem swym postępowała tak samo, jak teraz z nim jego własna żona. Niekiedy przychodziło mu na myśl, iż ponosi zasłużoną karę. Buntował się jednak przeciw temu. On — i tamten Boucor — porównanie to nie wytrzymywało krytyki! Przez długie dni znosił Andrzej hańbę swego małżeństwa, hańbę, której sam otworzył drzwi swego domu, i szukał wyjścia z tej strasznej sytuacji. Mógł przecież żonę swą wypędzić na bruk, bez grosza zdając ją na łaskę i niełaskę kochanka; mógł zmusić syna swego Karola by stanął naprzeciw niego z pistoletem w dłoni. Mógł też żonę przebaczyć, a kochankowi jej wskazać drzwi; mógł zresztą rozwieść się z żoną i... Gdyby Iwonna nie była starszą a Karol młodszym mógłby zmusić ich by się pobrali. Istniało jedno jeszcze wyjście: zastrzelić się. Z tak wielu możliwosciami borykał się Andrzej nie mogąc jednak powziąć żadnej decyzji. Stwierdzał ze zdziwieniem, że bynajmniej nie odczuwał do obojga nienawiści. Ani razu nie rozgniewał się na nich i kochał serdecznie nadal. A serce rozpierała mu dumna oś-

cowska, że ten precudny, wykształcony i utalentowany chłopiec to jego syn, i że jest kochany przez kobietę piękną i wytworną. Jednego dnia przecież decyzja nasunęła się sama. Wiedział już co uczynić należy. „Iwanno, prosiłbym o nieprzeszkadzanie mi dzisiaj!” rzekł tego ranka do żony.

— Czy masz zamiar pracować? spytała.

— Tak, przez cały dzień. Prawdopodobnie do późnej nocy. Pragnę napisać rzecz cała za jednym zamachem, rzecz, której temat dręczy mnie i zmusza do pisanja wyjaśnił.

— Nowela? spytała Iwonna.

— Andrzej przytaknął z powagą. Co do formy tak, co do treści będzie to powieść o dziejach całego życia.

— Może opowiesz mi treść te? prosiła Iwonna.

— Nie, kochana. Jutro przeczytam ci te nowele, Tobie i Karolowi. Zaprosz go. Może na jutro wieczór. Zadzwoń do niego, o ile nie zobaczysz się z nim wcześniej.

— Dobrze Andrzeju. Chłopak będzie się cieszył jak dziecko, że go tak wyróżniasz.

— Być może, rzekł pan d'Ambert, wzruszając ramionami i uśmiechając się dziwnie. Poczem zniknął w swym gabinecie. Pracował cały dzień bez wytchnienia z wyjątkiem, oczywiście krótkich pauz dla spożycia posiłku. I zdawało mu się, że nigdy jeszcze słowa jego nie były tak silne i trafne, jak teraz gdy odtwarzał wszystkie stany i drgania swej duszy: od chwili, w której poznał Edytę Boucour do dnia dzisiejszego, który był dlań tak jasny, wiedział, iż żona oddaje się jego synowi, w chwili, gdy on o nich pisze; pisząc zaś przeżywał w sobie szczęście ich namiętnej miłości. Nie dokończywszy pracy, późnym wieczorem oderwał się od niej. Brakowało jeszcze rozwiązania i zakończenia. Jutrzejszy dzień uzupełnił przecież te braki... Nie zobaczywszy się z żoną udał się Andrzej na spoczynek i zasnął snem mocnym i bez przerw.

— Czy napisałeś już swą nowelę? spytała nazajutrz Iwonna.

— Tak i nie odparł wymijająco. Usłyszy ją jednak dzisiaj.

Wieczorem przyszedł Karol. Jak zwy-

kle przyjął go pan d'Ambert z ojcowską serdecznością. Po kolacji przeszli do gabinetu. Na stoliku, stojącym na środku pokoju, leżał pomiędzy różnymi drobiazgami rewolwer. Pan d'Ambert przystanął. Skąd się wzięła tutaj ta broń? spytał obojętnie. Piękna pani „nie wiedziała”. Nie przeszkadza nam zresztą rzekł wzruszając ramionami. Proszę zajmijcie miejsca. Zapaliwszy ampułę na biurku usiadł przyniem prosząc Karola, by zgasił światło pajaka. Pani Iwonna i Karol usadowili się w głębi pokoju na tonacej w półmroku sofie.

Tytułu nie mam jeszcze. Uzależniłam go od końca noweli, zaś koniec... Ale słuchajcie.

— Igłosem pełnym głębi i bólu zaczął czytać historię swej żony i syna. Nic nie zostało w niej pominięte. Jedynie imiona były zmienione. Nie odrywał wzroku od kart czytanych nie spojrzawszy też na dwie w półmroku siedzące istoty ludzkie, gdy skończył, podnosząc się z fotela.

Zakończenie napisze dzisiejszego jeszcze wieczoru oświadczył spokojnie i opuścił pokój. Wrócił w godzinie późniejszej. Nikogo w pokoju nie było. Ampuła na biurku rzuciła jeszcze światło na zamknięty zeszyt, rewolwer leżał nieruszony na stole. Pan d'Ambert zadzwonił. Czy pan Treillard już wyszedł? spytał pokojówkę.

— Tak jest proszę pana. Przed pół godziną.

— A moja żona? spytał po chwili milczenia.

— Pani ma ból głowy i jest u siebie. — To świetnie! Pan d'Ambert skłamał. Dziwczynna wyszła. Chwile stał, zastanawiając się nad czemś. Później z wolna podszedł do biurka, otworzył zeszyt, przerzucił parę kartek i slegnął po okółek by dopisać zakończenie. Dał w niem wyraz odrazie męża i pogardzie oica gdy poznał małość i tchórzostwo obojga winnych. Skończywszy, otworzył zeszyt na pierwszej stronie i napisał tytuł: Koniec opowieści.

Podniósł się z wolna i zgasił światło. Uczynił parę kroków w ciemnościach.

Po chwili huk strzału rozdarł ciszę w

koku.

Jak generalissimus Trockij wiódł wojnę z karaluchami.

I CO Z TEGO WYNIKŁO.

PRZECIWO PODWYŻSZENIU WKŁADEK W KASACH CHORYCH.

(ex) Przedstawiciele sfer gospodarczych zwrócili się do właściwych władz z prośbą o spowodowanie wstrzymania akcji podwyższania wkładek w Kasach Chorych, co w obecnej krytycznej sytuacji byłoby zbyt wielkim ciężarem.

Interwencję w tej sprawie wywołało podwyższenie wkładek w lwowskiej Kasie Chorych w stosunku do niektórych kategoryj pracowników.

Równocześnie przedstawiciele handlu domagają się zwolnienia handlu od ubezpieczenia pracowników od wypadków, uważając, że praktyka wskazuje, na zbędność ubezpieczeń pracowników w tej dziedzinie.

POSZCZEGÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWA OTRZYMUJĄ POŻYCZKI AMERYKAŃSKIE.

(ex) Nie bacząc na trudności uzyskania państwowej pożyczki zagranicznej, poszczególne przedsiębiorstwa, wykazujące żywotność i dochodowość, uzyskują pożyczki. Taką pożyczkę amerykańską uzyskało Tow. Akc. Fabryki Maszyn w Warszawie „Brago”. Walne zgromadzenie towarzystwa, odbyte w drugiej połowie marca wykazało bowiem zysk pomimo ogólnej stagnacji i podwojony obrót w stosunku do poprzedniego roku sprawozdawczego. Towarzystwo to nabyło od wtywni amerykańskich najnowsze typy maszyn, dzięki udziałowi w towarzystwie przemysłowca z Chicago p. Wojciecha Szczepanika. Do zarządu weszli inż. M. Bromikowski, profesor politechniki warszawskiej, w charakterze prezesa oraz dr. Andrzej Zawadzki i Aleksander Iżycki w charakterze członków.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 kwietnia (PAT).

NOTOWANIA OFICJALNE.

Dolary (gotówka)	7.90	7.92
Transakcje		Sprzedaż
	Czeki	
Holandja	317.55	318.35
London	38.51	38.60
New Jork	jak gotówka	
Praga	27.62	27.69
Wiedeń	23.46	23.52
Włochy	152.88	152.96
Wiedeń	111.71	111.98
Włochy	31.88	31.96
Sztokholm	212.50	213.03

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa	74 —	w złotych	584.60
Pożyczka kolejowa	123. —		
5% Pożyczka konwersyjna	34.25		
8% „	118. —		
4 1/2% listy zastawne ziemskie	21. —		
5% obl. Tow. Kr. Warsz. przed.	21. —		
4 1/2% „	zł. 31.85		
5% „	17.50		
5% obl. m. Warszawy z r. 1915-16	10. —		

Akcie.

Notowano w złotych.

Bank Polski	50. —
Bank Zachodni	0,85
Elektryczność	1,40
Częstocice	0,72
Węgiel	2,10
Lilpop	0,58
Ostrowickie	4,30
Rudzi	0,71
Zyrardów	7,95
Borkowski	0,40
Handlowy	1,75
Bank zw. Sp. Zarob.	4. —
Gosławice	1. —
Cukier	1,70
Nobel	1,85
Modrzejów	1,90
Starachowice	0,92

Giełda paruska.

Parv. 1 kwietnia (PAT).

Notowania końcowe.	
London	140,25 N. Jork 28,86
Belgia	105,30 Hiszpanja 406,50
Holandja	1175,00 Szwajcaria 558,00
Szwecja	772,00 Włochy 115,75

Giełda londyńska.

London, 1 kwietnia (PAT).

Notowania końcowe.	
New Jork	4,86 1/4 Francja 140,12
Belgia	135,00 Włochy 120,80
Szwajcaria	25,48 3/4 Hiszpanja 34,46
Portugalia	2,58 Holandia 12,12 1/2
Dania	18,57 Norwegia 22,69
Szwecja	18,12 3/4 Helsingfors 193,12
Niemcy	20,42 1/2 Praga 164,12

Moskwa, w marcu. w) Takie zawsze z konieczności smutne są listy z Moskwy (bowiem takie jest tam życie), że raz wreszcie chce się coś wesołego napisać. Zresztą czy ta wesoła historia nie jest też trochę smutnawa, to niech czytelnik sam osądzi.

W jednym z głównych pism sowieckich, jeden z najlepszych komunistycznych publicystów, Somowski tak opowiada historię... „wesołą” jak to Trockij stał się wybawcą robotników od trapiących ich karaluchów.

Rzeczy miały miejsce w papierni im. Trockiego w Kondrowie, Kałuskiej gubernji. Pewnego dnia na imię Trockiego, jako patrona papierni, nadeszła od grupy robotników tej fabryki następująca prośba:

— My, robotnicy papierni w Kondrowie, mieszkamy w 39 rodzin (210 osób) w dwupiętrowym wspólnym budynku, na bitym jak beczka śledzi. W mieszkaniach naszych rozmnożyły się niesłychanie karaluchy, które rozlażą się wszędzie, wpadają nam w jedzenie i gryzą w nocy nasze małe dzieci. Niejednokrotnie zwracaliśmy się do „Zdrowotdiela”, „Fobkoma” i dyrekcji fabryki, aby przeprowadziły wyteplenie tego wstępnego robactwa, niejednokrotnie też pisaliśmy o tem w naszej miejscowej gazecie. „Zdrowotdiel” i dyrekcja fabryki nie zwróciły na nasze prośby żadnej uwagi. Gdybyśmy mogli dostać gdziekolwiek jakichś środków aptecznych przeciw karaluchom, nie prosilibyśmy wogóle o nie naszych zwierzchników, lecz ostateczność zmusza nas prosić was (Trockiego) o obronę.

Trockij podjął sprawę. W sprawę „o karaluchy” wciągnięto szereg centralnych i lokalnych urzędów, jak Centrumbrest, CK profsojuza papierników i wiele innych. Rozpoczęła się nietylko korespondencja, lecz odbyło się nawet kilka komisji. Najradykałniej rozważała sprawę komisja gubernjalna. Zdecydowała ona tak: Aby przeprowadzić dezynfekcję i zniszczyć karaluchy, trzeba na ten czas przenieść gdziekolwiek mieszkańców zarobaczonego domu. Aby ich gdziekolwiek przenieść, trzeba dla nich uprzednio wybudować nowy dom. Aby wreszcie wybudować nowy dom trzeba 300,000 rb. i 2 lata czasu. Wszystkie zaś domowo-prywatne sposoby rozwiązania sprawy karaluchów komisja odrzuciła z ironją.

Jednym słowem sytuacja zdawała się być bez wyjścia. Sprawy karaluchów najwyraźniej nie uda się rozstrzygnąć przedtem, niż na terenie międzyrodowym nie będzie skończona sprawa z hy-

drami kapitalizmu. Gdy nagle papler z Centrumbresta: „Śledztwo dokonane w listopadzie 1925 roku przez inżyniera X. Y., wykazało, że w chwili obecnej karaluchów niema, są one wyteplone.”

Jakim więc sposobem tak pomyślnie rozstrzygnęła się tak skomplikowana sprawa? Okazało się, że już po zwróceniu się z przytoczonym podaniem do tow. Trockiego, wówczas gdy komisja gubernjalna swój wniosek układała, ktoś przekonał zarządzającego fabryką o konieczności wynajęcia za 100 rb. specjalistę wyteplania karaluchów. Ten znów świetnie wykonał swe zadanie i w ciągu 3 tygodni wytruł wszystkie robactwo.

Jaki los spotkał projekty tak pięknie przez różne komisje opracowane — Somowski już nie opowiada.

Dr. Z-mski.

Wypożyczalnia modelek.

w) W Nowym Jorku istnieje dziwnego rodzaju przedsiębiorstwo, oczywiście tajne, ukryte przed policją amerykańską. Zadaniem przedsiębiorstwa jest dostarczać modelek. Nie rzadko się zdarza, że malarze amerykańscy czasami tygodniami całymi poszukują jakiejś modelki o specjalnych rysach twarzy, czy kolorze oczu, potrzebnej do namalowania jakiegoś obrazu o specjalnej treści. Najczęściej zapotrzebowania takie mają artyści, którzy pracują w dziale reklam, a więc muszą stwarzać jakieś niezwykle pomyślane afisze, ogłoszenia i t. d. Wyszukiwanie zajmowało im do niedawna wiele czasu. Obecnie zaś przedsiębiorstwo to wzięło na siebie trud wyszukiwania odpowiednich modelek. Ciekawa jest organizacja „biura modelek”. Wszystkie kandydatki są odpowiednio zarejestrowane, przyczem w kartotekach znajduje się szczegółowy i drobiazgowy opis każdej piękności. A więc kolor oczu, włosów, postawy, rysy. Odpowiednie kartki z nazwiskami i opisem są posegregowane i ponumerowane.

Z usług tego oryginalnego biura korzystają również i magazyny mód, o królewskiej postawie, bądź drobne i szupłe, lub okrągłe i wysokie.

Jak głosi opinia biuro — wypożyczalnia modelek i manekinów cieszy się wielkim powodzeniem, które pozwala im opłacać we właściwej chwili niezbyt dyskretną policję.

I. O.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Czechy cofną zakaz wwozu bydła z Polski.

STANOWISKO POLSKI BĘDZIE UWZGLĘDNIONE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 1 kwietnia.

Pertraktacje polsko-czechosłowackie w sprawie uchylenia, wzgl. ograniczenia zakazu importu i tranzytu bydła i nierogacizny z Polski doprowadziły do uwzględnienia stanowiska Polski, tak, że przywrócenie tranzytu uważać można za rzecz pewną. Również w szybkim czasie spodziewać się można dopuszczenia im-

portu do Czechosłowacji, ograniczonego pewnymi przepisami weterynaryjnymi.

BEZPRAWNE ROZPORZĄDZENIE.

Praga, 1 kwietnia.

„Prawo Lidu” domaga się wyjaśnienia w kierunku wydania zakazu importu bydła z Polski. Dziennik twierdzi, że ministerstwo rolnictwa nie zwróciło się o zgodę do rady ministrów, a nawet jej o tem rozporządzeniu nie zawiadomiło.

Przymierze pol.-rumuńskie to klęska dyplom. Moskwy

SOWIETY CHCA JA POWETOWAĆ ZMIANAMI PERSONALNEMI.

Telegr. wł. „Kurier Łódzki”.

Moskwa, 1 kwietnia.

W sowieckich sferach politycznych uważają podpisanie traktatu gwarancyjnego między Polską i Rumunją za klęskę polityki Czicherina.

W związku z tem oczekiwać należy

zmian osobowych na wyższych stanowiskach w komisariacie spraw zagranicznych.

Także zapowiedziane zmiany w dowództwie armji sowieckiej są następstwem tej porażki dyplomatycznej Sowietów.

ECHA STRACENIA CARA MIKOŁAJA.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 1 kwietnia.

Zarządzeniem rady komisarzy powołano na została komisja dla zbadania ponownego sprawy stracenia cara Mikołaja II.

AMERYKA A SOWIETY.

Agencja Wschodnia.

London, 1 kwietnia.

Z Waszyngtonu donoszą, że na posiedzeniu Kongresu przedłożono rezolucję, domagającą się uznania de jure niepodległej republiki gruzińskiej oraz przyznania jej prawa posiadania własnych przedstawicielstw zagranicą.

Gdyby kwestja ta weszła pod dalsze obrady izb, uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone odroczoneby zostało siła rzeczy znowu na pewien czas.

HAKATA GDAŃSKA W OBRONIE PRUSKICH ŻOŁDAKÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 1 kwietnia.

„Gazeta Gdańska” donosi z Olsztyna, że redaktor tamtejszego pisma polskiego „Gazeta Olsztynska”, p. Kazimierz Jaroszyk, skazany został na trzy miesiące więzienia za rzekomą obrazę skazanego na śmierć przez sędziów belgijskich generała niemieckiego Rahrfelda.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i jutro teatr zamknięty.

Kasa zamawia czynna jest i sprzedaje bilety od 10 rano do 7 wieczorem na następujące przedstawienia świąteczne:

W niedzielę, o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą Stepowskim.

W poniedziałek, o godz. 3 m. 30, po cenach zmniejszonych „Codziennik o 5-ej”.

Wieczorem „Orzeł czy reszka”.

We wtorek, o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Królowa Śnieżka i siedmiu jej karłów” po raz ostatni w sezonie.

Ostatnia premiera z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim „Znakomity Don Juan” dana będzie w piątek, dnia 9-go kwietnia.

Następna po „Don Juanie” premiera będzie „Błędny ptak” Maeterlincka (dnia 21 kwietnia).

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

W okresie świąt Wielkanocnych Teatr Popularny wystawia przemily i barwny wodewil w 5-ciu aktach p. t. „Słarczysta dziewczyna”. Melodyjne śpiewy i efektowne tańce tyrolskie urozmaicają ten zabawny wodewil. W rolach pierwszoplanowych wystąpią pp. Brandtówna, Zielińska Bielecki, Puchalski, Moranowicz, Górecki oraz znaczny zastęp statystów w malowniczych strojach tyrolskich. Tańce układu i z udziałem sympatycznej pary baletowej pp. Nowińskich.

Kasa sprzedaje bilety w dni świąteczne od g. 12 w południe do 10 wieczorem bez przerwy.

PAT, PATACHON I JACKIE COOGAN.

Pod powyższym tytułem odegrany zostanie sketch amerykański dla dzieci i młodzieży w najbliższym poranku poniedziałkowy, który odbędzie się w sali Filharmonji o godzinie 12-iej w południe. Świąteczna będzie zabawa. Oprócz tego doskonały zespół artystyczny z Ninką Willuska, Wandą Tańkiewiczówną i Benedyktem Hertzem na czele odegra ulubioną bałkę „Czerwony Kapturek” w 3-ach aktach prześlicznie zilustrowana muzycznie przez Al. Willuskiego. Bilety po cenach popularnych sprzedaje kasa Filharmonji.

Kapelusze — — —	od 9
Koszule zefrowe —	25
Płaszcz gumowe —	28
Krawaty, pończochy	od 1
Ręczniki, ściertki	90

Firanki, obrusy po cenach najtańszych poleca.

Magazyn Uniwersalny
44. Piotrkowska 44.

Gośpodynie!

Pamiętajcie!

Gruntowne odkurzenia elektrycznymi aparatami: - -

„ mieszkają, biur, dywanów etc. skutecznie za niską opłatą „

„HYGIENA“ Łódź, Przejazd Nr. 19 m. 7 Przyjmuje się telefonicznie „ „ Telefon 36-05. „ „ — ne zgłoszenia. —

Dokończenie ogłoszenia Nr. 207.

Nr. 10052 A. Zakład elektrotechniczny Borucha Rotbajna. Firma istnieje od 1 stycznia 1926 roku. Łódź, ul. Konstantynowska 3. Właśc. Boruch Rotbajna. Konstantynowska 3 w Łodzi. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10053 A. Hersz Motyl. Sprzedaż manufaktury. Firma istnieje od 1 stycznia 1926 roku. Łódź, ul. Piotrkowska 41. Właśc. Hersz Motyl, Konstantynowska 12. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10054 A. Jusek Borsztajn. Sprzedaż bawelnianej manufaktury. Firma istnieje od 1. I. 1923 roku. Pabjanice, ul. Kościuski 52. Właśc. Jusek Matys Borsztajn, Kościuski 52 w Pabjanicach. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10055 A. Leon Flatto, wł. Różia Flatto. Sprzedaż materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 14. 8. 1925 roku. Łódź, ul. Piotrkowska 76. Właśc. Różia Flatto, Piotrkowska 76. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10056 A. J. Kempłński, wdowa, właśc. Stanisław Glass. Agentura handlowa. Firma istnieje od 1900 roku. Łódź, ul. Sienkiewicza 20. Stanisław Glass, Sienkiewicza 20 w Łodzi. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10057 A. Józef Agiński. Tkalnica. Firma istnieje od 1 stycznia 1925 roku. Łódź, ul. Kościuski 10. Właśc. Józef Agiński, Al. Kościuski Nr. 21. Na mocy aktu intercyzy ustalona została między właścicielem firmy i jego żoną Zysłą z domu Ginsberg wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 10058 A. Motel Fajgin. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1 lipca 1925 roku. Łódź, St. Rynek 15. Właśc. Motel Fajgin, Narutowicza 31 w Łodzi. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10059 A. Józef Oswald Brenner. Zakład ogrodniczy. Firma istnieje od 1. II. 1922 roku. Łódź, ul. Al. Kościuski 79 i Wólczańska 100. Wł. Józef Oswald Brenner, Wólczańska 110. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 10060 A. Fabryka okuć budowlanych Bracl Suwalskich. Firma istnieje od 1 stycznia 1926 roku. Łódź, ul. Golca 9. Właśc. Antoni Suwalski, ul. Golca 9 i Kazimierz Suwalski, Rynek Bałucki 6; obydwa w Łodzi. Spółka firmowa. Termin trwania spółki 3 letni z automatycznym trzyletnim przedłużeniem. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników. Weksle własne i plenipotencje podpisują obydwa wspólnicy łącznie, wszelkie pozostałe zobowiązania, dokumenty i papiery w imieniu firmy podpisuje samodzielnie Antoni Suwalski. Intercyzy nie zawarł.

Nr. 688 B. Angielska Spółka Akcyjna Towarzystwo Ubezpieczeń „Alliance” — Alliance Assurance, Company Limited. Centrala w Londynie, Oddział w Łodzi, Ewangelicka 1. Kapitał zakładowy wynosi 600,000 zł. Pełnomocnikiem i kierownikiem Oddz. w Łodzi z prawem samodzielnego podpisu jest Ernest Gilbert, zam. w Łodzi, Piotrkowska 271. Spółka akcyjna. Statut zatwierdzony przez króla angielskiego Jerzego IV dn. 25 czerwca 1886 roku. Oddział w Łodzi zarejestrowany na mocy zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 5 grudnia 1925 roku i ogłoszony w Monitorze Polskim z dn. 4 stycznia 1926 roku Nr. 2.

Nr. 690 B. Dom handlowo-ekspedycyjny J. Freider i S-ka. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Łódź, ul. Piotrkowska 91. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony wynosi 10,000 zł. podzielony na 100 udziałów po 100 złotych każdy. Zarząd stanowią: Leon vel Lajb Rabinowicz, Al. Kościuski 41 i Leon Blum, Al. I Maja 5; obydwa w Łodzi. Wszelkie zobowiązania, weksle, kontrakty, umowy, czeki i zyra podpisują obydwa zarządcy łącznie. Korespondencje i wogóle pokwitowania, a w szczególności z odbioru korespondencji, przesyłek pieniężnych lub wartościowych podpisuje każdy członek zarządu samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki, zeznany przed not. m. st. Warszawy, St. Tyborowski z dnia 14 stycznia 1926 roku. Termin trwania spółki trzyletni z automatycznym rocznym przedłużeniem.

Nr. 691 A. Galicyjsko-Amerykańskie Towarzystwo Naftowe „Nafitogal”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem spółki jest handel produktami naftowymi i chemikaliami, tak na rachunek własny, jak i w charakterze komisanta. Siedziba firmy, ul. Gdańska 72. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony wynosi 24,000 zł. podzielony na 48 udziałów po 500 zł. każdy. Zarząd stanowią wspólnicy: Kazimierz Konopnicki, Kilińskiego Nr. 114 i Józef Kwaśniewski, Narutowicza 56; obydwa w Łodzi. Wszelkie zobowiązania, weksle, akty notarialne i hipoteczne, prokury podpisują obydwa wspólnicy łącznie. Zyra, czeki, korespondencje, plenipotencje sądowe i wszelkiego rodzaju pokwitowania podpisuje każdy samodzielnie w każdym wypadku z wyjątkiem akt notarialnych i hipotecznych podpisują pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki, zeznany przed not. m. Łodzi K. Rossmannem z dnia 1 lutego 1926 roku Nr. rep. 297. Termin trwania spółki określony został do dn. 31 grudnia 1926 roku z automatycznym trzechletnim przedłużeniem.

Nr. 689 B. Towarzystwo Handlowo-Przemys-

slowo Józef Orzech i Spółka, Spółka Akcyjna. Centrala w Warszawie, ul. Gęsia 4. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 117. Celem spółki jest prowadzenie importu i eksportu wszelkiego rodzaju towarów, jako też prowadzenie handlu na rachunek własny lub komisowo na rachunek osób trzecich. Kapitał zakładowy 50,000,000 marek podzielony na 5000 akcji całkowicie wpłacony. Zarząd stanowią: Józef Orzech, Kopernika 33, Maurycy Orzech, Wierzbowa 9, Dawid Liskowski, Nalewki 23, zastępcy Józef Niefeld, Gęsia 6, Paweł Orzech, Dzielna 4; wszyscy z Warszawy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty prywatne hipoteczne i notarialne, tudzież pisma z żądaniem pieniędzy z instytucji kredytowych podpisuje 2-ch członków zarządu, lub osoby przez zarząd upoważnione. Czeki na rachunek bieżący podpisuje jeden z członków zarzą-

du upoważniony do tego odnośną uchwałą zarządu. Wszelką korespondencję, pokwitowania z odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów, podpisuje jeden członek zarządu lub osoba przez zarząd upoważniona. Kierownikiem Oddziału w Łodzi z prawem samodzielnego podpisu członka zarządu Dawida Liskowskiego. Prokurentem firmy mianowany został Abram Bursztyn z Warszawy, Koszykowa 43 z prawem łącznego podpisu z członkami zarządu Maurycem Orzechem lub Józefem Orzechem. Spółka Akcyjna. Statut jej zatwierdzony przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowany został w Nr. 6 „Monitora Polskiego” z dn. 9 stycznia 1923 roku. Akt organizacyjny, zeznany został przed notariuszem Głowackim w Warszawie z dn. 5 lutego 1922 roku za Nr. 108.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Łodzi.

OGŁOSZENIA FUCHS'A TO MUR

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

AKWIZYCJI OGŁOSZEN

FUCHS,

Piotrkowska № 50, Tel. 21-38.

Restauracja-Kawiarnia „TIVOLI” Łódź, ul. Przejazd Nr. 1
(daw. Meisterhaus) — tel. 26-30.

Poleca najtańsze i najsmaczniejsze ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE. Piwa: Anstadta. Żywieckie, Pilsner oryg. (Prądróż) specjalność Porter żywiecki z beczki oraz Grodzkie bezalkoholowe. Bufet dobrze zaopatrzony w zakąski i nowalje. Wieczorem uprzyjemnia chwile seketu zespołu artystycznego pod kierunkiem lubianego p. M. Chwata.

Trunki krajowe i zagraniczne. Usługa skora i solidna.

Reklama --- to potęga!

Pastyłki do domowego sporządzenia likierów, koniaków i wódek w 19 gatunkach. firmy „SELEN”

nadają wspaniały smak, dorówn. najlepszym zagranicznym napojom. Koszt sporząd. napoju o polowę tańszy, niż kraj. trunków.

Sposób użycia bardzo łatwy, znajduje się przy każdej pastylce. Do nabycia w aptekach, składach chaptecznych i kolonialnych sklepach.

Dr. med. J. Rzymowski
Telefon 27-81
specjalista chorób
uszu, nosa,
gardła i płuc.
Konstantynowska 9,
przyjmuję od 12-2
i od 5-7
Kurs dla lekarzów.

Dr. G. Ryzewski
b. lekarz Sap. św.
Lazarska.
Specjalnie choroby
skórne weneryczne
i moczopłciowe.
Ulica Zamienista
(Rozwadowska) nr. 6
od 5-7 godz. w.
W niedziele od 10
do 12 zrana.

Dr. med. Dr. Michał
P. BRAUN Lipski
Poludniowa 23. choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Specjalista przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej nr. 65 (Piotrkowska 46) telef. 3-51 w godz. 2-5 pp. i 7-9 w.

Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 8 do 11 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. ANNA ROSENBERGOWA
mieszka obecnie ul. Konstantynowska 48. Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) przyjmuje od 4-6

Do akt Nr. 469-26 r
OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamiesz. w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 7, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1926 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej nr. 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szmulca Szejnberga i składających się z odpadków welnianych i prasy żelaznej, oszacowanych na sumę zł. 1010. Łódź, d. 1-IV-1926 r. Komornik J. Rzymowski.

Do akt Nr. 878-26 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZY-MOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 8 kwietnia 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Podleśnej pod Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Marijana Trzebiatowskiego i składających się z wiertarki z przystawką, oszacowanych na sumę zł. 820. Łódź, d. 1/IV 1926 r. Komornik Jan Rzymowski

Do akt. Nr. 757
Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zam. przy ulicy Zawadzkiej Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 7-go kwietnia 1926 roku od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. 28 Pułku Strzelc. Kaniów, pod Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Przedsiębiorstwa Wagonii i Weln Ludwik Domanowicz” i składających się z motoru elektrycznego, oszacowanych na sumę 1200 złotych. Łódź, d. 1/IV-26 r. J. RZY-MOWSKI

Do akt. nr. 848 1926 r.
Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamiesz. przy ulicy Zawadzkiej 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1926 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia pod Nr. 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Oskara Lamberta i składających się z swetrów i reform damskich, oszacowanych na sumę 580 złotych. Łódź, d. 1/IV-26 r. Komornik J. Rzymowski.

Do akt. nr. 503-26.
OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 7 kwietnia 1926 r. od g. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod nr. 81 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa i Heleny małż. Lwow i składających się z mebli oszacowanych na sumę 800 zł. Łódź, d. 1/IV.26 r. KOMORNIK J. Rzymowski

Przymusowe LICYTACJE

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 7. IV r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu odbędzie się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Ajchler L., Wolborska 32, meble.
2. Adler W., Konstantynowska nr. 59, tremo szafa.
3. Berlinerman M., Północna 19, 14 tuzinów skarpetek.
4. Belman J., i S-ka Piotrkowska 37, 10 sztuk jedwabiu.
5. Blumenfeld S., Nowomiejska nr. 11, pianino.
6. Bergfrajt J., Cegielniana 42, 2 szafy.
7. Bacharjer S. Cmentarna 3-a, meble.

8. Brajer M., Jakuba 3, kredens.
9. Bożykowski I., Konstantynowska 20, 3 żyrandole.
10. Budzyn S., Konstantynowska 29, kredens.
11. Borkensztajn J., Konstantynowska 38, meble.
12. Byster i Szafir, Nowomiejska 10, 10 par skarpetek.
13. Cytryn B., St. Rynek 15, meble.
14. Chabański J., Cmentarna 3, szafa.
15. Cwilling J., Północna 1, 10 tuzinów pończoch.
16. Chęciński J., Cegielniana 42, 2 szafy, zegar.
17. Chabański J., Cmentarna 3-a meble.
18. Czurabski F., Konstantynowska 5, szafa.
19. Domb S., Podrzeczna 8, meble.
20. Drewnowski M., Szkolna 18, meble.
21. Djament D., F., Konstantynowska 49, zegar, szafa.
22. Erlichman L., St. Rynek 1, towar w sklepie.
23. Frydman J., Północna 14, meble.
24. Flancbaum A., Rybna 15, 6 worków maki.
25. Fiszer I., Pańska 1, meble.

26. Fuks Ch. D., Franciszkańska 7, meble.
27. Frydberg A., Gdańska 9, meble.
28. Flachowicz St., Spacerowa 4, meble.
29. Fajner Z., Konstantynowska 40, tremo.
30. Goldberg M., Północna 13, szafa tremo.
31. Goldfarb I., Wolborska 21, meble.
32. Goldberg S., Wolborska 38, meble.
33. Góralski D., Północna 40, pianino, umeblowanie 5 pokoi.
34. Mydlarz G., Wolborska 36, meble.
35. Gelbard I., Nowomiejska 4, meble.
36. Goldberg L., Cegielniana 42, szafa.
37. Galewska J., Cegielniana 42, woda kolońska.
38. Grynberg A., Nowomiejska 6, meble.
39. Gothajner N., Nowomiejska 26, zegar, 4 stoły.
40. Goldberg G., Kilińskiego 7, szafa.
41. Haber H., Konstantynowska Nr. 69.
42. Hodman S., Pl. Wolności 11, meble.
43. Halbersztadt A., Konstantynowska Nr. 7, szafa.
44. Igelberg J. D., Zgierska 15, 20 par obuwia.
45. Joskowicz M., Konstantynowska 24, meble.

46. Joskowicz M., Piotrkowska 9, mebl.
47. Korenberg I., Wolborska 12, maszyna do szycia, kredens.
48. Kon H., Północna 4, meble.
49. Krakowska M., Pomorska 69, pianino, kredens.
50. Krygier S., Rybna 17, meble.
51. Kawecki S., Pomorska 6, meble.
52. Kirsztajn F., Pl. Wolności 7, 30, palt damskich.
53. Korn D., Nowomiejska 5, różny towar w sklepie.
54. Kołton A., Cegielniana 42, szafa.
55. Kornrad H., Zgierska 74, meble.
56. Karśnicki B., Konstantynowska 5, kanapa.
57. Kapelusz E., Pl. Wolności Nr. 10, 2 szafy.
58. Kalińska Ch., Północna 7, meble.
59. Kirsztajn L., Piotrkowska 17, szafa meble.
60. Lichowski J., Franciszkańska 68, meble.
61. Lipszyc M., Podrzeczna 10, maszyna do szycia.
62. Langius A. S., Konstantynowska 6, meble.
63. Leng M., Północna 20, szafa.

—:0:—

Politycy, literaci, muzycy i rzeźbiarze

jednogłośnie stwierdzają, że moda współczesna jest piękna.

P. Filip Berthelot,

dyr. dep. politycznego w francuskim M. S. Z.

— Panie ambasadorze, nie wiem czy pytanie moje nie wyda się panu frywolnym: dotyczy mody.

— Pardon, moda nie jest tematem rywalnym, protestuje p. Berthelot, lecz lekkim. A lekkość i subtelność jest cechą francuską, jedną z najpiękniejszych może cech naszych... Lekko, z uśmiechem poruszamy się w odmęcie życia, poprzez zwały trosk i kłopotów. Moda jest jedną z pięknych form lekkości naszego usposobienia.

— A więc pochwała pan modę współczesną?

— Wydaje mi się doskonałą. Cechuje ją urok, czar wszystkiego, co jest eferemerydą.

— Czy nie sądzi pan, iż powrót do stylowych strojów a la Mme de Sevigne będzie możliwy?

— Sądzi pani, iż ubiory Mme de Sevigne błyszczały istotnie elegancją? Nie wydaje mi się... Widzę w niej raczej prowincjonalkę i wątplię, aby mogła kiedykolwiek uchodzić za wzór gustu i elegancji. Zresztą sądzę, iż dzisiaj Mme z rue de la Paix, pozatem siedziałaby cały dzień przy telefonie i radioaparacie...

Tristan Bernard,

pisarz i humorysta.

Drogi mistrzu, wysłuchaj mnie łaska wie... Kwestja poważna: mody!

— Mody? Hm, chodzi tu chyba o ocenę, a nie o definicję. Lubilem zawsze mody czy modę, jak Pan! chce... Tak, mojem zdaniem kobiety ubierają się do brzo. Niema tu nigdy podobieństwa, a strój jest zawsze piękny...

— A więc sądzisz drogi mistrzu, że moda obecna jest miła dla oka?

— Bardzo miła. Dawniej, gdy suknie akrywały nogę, kobiety nosiły okropne pończochy i buciki. Dzisiaj muszą nosić piękne pończoszki i pantofelki.

— Nie sądzisz zatem mistrzu, iż wrócić jeszcze stroje z okregu Mme de Sevigne?

— Gdyby Mme de Sevigne ożyła, nosiłaby dzisiaj krótką spódniczkę, jedwabne pończoszki i eleganckie pantofelki.

Henryk Bernstein,

znakomity dramaturg.

— Zgodził się pan udzielić mi w wiadomości pod warunkiem, że nie będę stawała pytań. A więc stwierdzam, że lubi pan modę obecną.

— Tak, lubię, bardzo lubię obecną

modę. Jest ona odbiciem naszej uczuciowości, naszych pragnień, naszej niecierpliwości. Idzie trop w trop za zmianą naszych gustów i nie przestaje być piękna.

— Czy suknie stylowe mogą jeszcze wrócić?

— Nie ma sukni stylowych, są tylko

suknie modne. Jeśli suknia stylowa będzie modna — polubię ją jak każdą inną. Polubię ją za to, iż będzie przelotnym wyrazem zmiany naszych gustów i spodobała.

Pani Colette

znakomita literatka.

— Co pani myśli o modzie współczesnej?

— Jest ona skończenie doskonałą, wygodna. Nareszcie można swobodnie chodzić, siedzieć w sukniach obecnych.

Nie przypuszcza pani zatem możliwości powrotu do stylu strojów z epoki Mme de Sevigne?

— Nie, to nonsens! A zresztą czy wiemy, jak się ubierała Mme de Sevigne do swych zajęć codziennych? Wszala miała krótkie włosy. I chyba nie nosiła sukni z trenem, udając się do swych ulubionych ptaszarni i kurników?.. Meż czyżni!.. Ich poglądy na modę!.. Ależ dziewczęciu z nich na dziesięciu nie ma pojęcia o prawdziwej elegancji. Nie należy się przejmować krytyką i opinią mężczyzn.

Bourdelle i Vincent d'Judy —

rzeźbiarz i kompozytor.

— Uwielbiam obecną modę, skanduje mistrz Bourdelle. Nareszcie widzimy rzeźbę ciała kobiety. Moda istnieje właśnie po to, aby uwydatnić linje ciała. A czyż jest coś piękniejszego nad ciało... Moda obecna rzeźbi tu wszystko... Tylko te włosy!..

— Żałujesz, mistrzu, długich włosów?

— Tak, żałuję.

— I ja też jestem tego zdania, wirać się do rozmowy naszej mistrz d'Judy.

— A suknie stylowe?

— Ah, cóż za szkarada! wybuchają mistrz rzeźby. Te straszne gorsety, kołce na biodrach, płatannia sukien dookoła nóg!.. Mme de Sevigne! Cóż wy chcecie od niej? Zmarła przed trzystu laty i ma służyć nam teraz za model?.. Nonsens!

(„Excelsior“)



Strój wiosenny z różowej „kasha“ przybrany czernią i srebrem. Kapeluszek z słomki z czarnym rondem.



Modny strój deml — sezonowy.



Oryginalny żywy obraz z wielkiego dorocznego pokazu mód w Palm Beach (St. Zjednoczone).

